Nr. 299. Lwów Niedziela dnia 29 Grudnia 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 30 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Wybory sejmowe.

Mandaty dotychczasowych posłów na sejm krajowy wygasły z dniem wczorajszym — i stoimy przed nowemi wyborami, przed nową zawieruchą społeczną w całym kraju.

Wybory te odbędą się, jak wiadomo, według starej, schmerlingowskiej ordynacyi wyborczej. Gdy nowy parlament „ludowy“ stracił niemal pół roku czasu na jałowych rozprawach nad wnioskami „nagłącemi“ — w których było wszystko, tylko nic nagłego i dopiero w ostatniej chwili przed feryami świątecznemi, gdy br. Beck zagroził rozwiązaniem Izby, pospiesznie uchwalił mu konieczności państwowe — brakło czasu na zwołanie sejmu dla uchwalenia reformy wyborczej.

Socyaliści i różni skrajni nie mało napsuli czasu w parlamencie niepotrzebnemi wnioskami nagłemi. To jednak nie przeszkadza, że organa ich galicyjskie malują teraz konserwatywne sfery jako morderców sejmowej ordynacyi wyborczej którą sami zagadali. I dziwna rzecz, że także „Słowo pol.“, chociaż nie wprost, ale rozmaitemi przymówkami stara się rzecz tak przedstawić, ażeby podczas zbliżającej się akcyi wyborczej, szukano u nas w kraju winnych niezwołania sejmu, a wtóruje mu „Nowa Reforma“ krakowska, pisząc, że „konserwatyści, jako wyrokujący w tej sprawie“ postarali się o to, iż sejm zwołany nie został. Zapominają o tem oba te pisma, że obecnie ster polityki Koła polskiego w Wiedniu nie pozostaje w ręku konserwatystów i że obecny prezes Koła, dr. Głąbiński gorliwe i pewnie szczere czynił zabiegi o to, ażeby sejm był zwołany. I nikomu na myśl nie przyjdzie nawet pomiędzy przeciwnikami dra Głąbińskiego dobrą wolę jego w tych zabiegach podawać w podejrzenie. A jednak, jeżeli to miałoby być prawdą, że j a k i e k o l w i e k g a l i c y j s k i e w p ł y w y spowodowały to, iż nie będzie zwołanym, to w każdym razie odpowiedzialność za to w pierwszym rzędzie trafia obecne prezydyum Koła polskiego. Albo ono coś znaczy, albo nie znaczy nic w Wiedniu. A jeżeli ma ono to samo znaczenie, jakie pozostało mu w dziedzictwie po Kole polskim w starym parlamencie, to nikt inny, jak tylko ono ponosić musi cały ciężar odpowiedzialności za politykę polską w Wiedniu. Wypieranie się tej odpowiedzialności w niemiłych momentach, usiłowanie, aby ją przerzucić w takich razach na kogoś innego, nic nie pomoże.

Jeżeliby ktoś chciał koniecznie szukać pomiędzy galicyjskimi posłami winnych niezwołania sejmu, to z większą o wiele słusznością niż polskich konserwatystów możnaby w tym wypadku uznać za winowajcę n. p. dra Oleśnickiego... Wszakże dr. Oleśnicki wyraził się publicznie w sejmie, iż Rusini stanowczo nie życzą sobie, ażeby reformę sejmową uchwalał sejm w dawnym składzie, gdyż on uchwaliłby ją z pewnością w sposób o wiele korzystniejszy dla Polaków, niż sejm przyszły, w którym Rusini spodziewają się mieć — chociażby był wybrany na podstawie starej ordynacyi wyborczej, około 40 głosów.

Tak samo i p. Stapiński spodziewa się, że wprowadzi do nowego sejmu, wybranego na podstawie starej ordynacyi wyborczej, potężny zastęp oddanych mu chłopów mazurskich. Nie potrzeba więc być prorokiem, ażeby odgadnąć, iż w takim składzie sejmu uchwalona ordynacya wyborcza, będzie wyglądała zupełnie inaczej, niż ordynacya, dla której znalazłoby się większość $^2/_3$ w teraźniejszym sejmie, w którym zasiada tylko 13 opozycyjnych posłów ruskich i czterech ludowców.

To są bijące w oczy, namacalne racye, które każą wnioskować, że jeżeli obecnie w Wiedniu były czynne jawnie lub tajemnie jakieś wpływy galicyjskich posłów, ażeby przeszkodzić zwołaniu sejmu, to chyba mogliby to być politycy z obozu pp. Oleśnickiego albo Stapińskiego, ale w żadnym razie nie polscy konserwatyści. Polscy konserwatyści owszem jak najszczerzej się oświadczyli, ażeby reforma wyborcza, która jest nie uniknioną, została uchwaloną jeszcze w tym sejmie, w którym oni mają głos decydujący, a nie przez sejm przyszły, który nie wiadomo, jak będzie wyglądał.

Jednakowoż każdy nieuprzedzony, każdy, kto wypadki bierze według prawdy i słuszności, wie o tem dobrze, że ż a d n e w ogóle galicyjskie stronnictwo nie jest powodem tego, iż sejm nie został zwołany, tylko po prostu niezależny od nas z jednej strony fakt przeciągnięcia się obrad parlamentu do Bożego Narodzenia a z drugiej strony okoliczność, iż 28 grudnia br. wygasły mandaty dotychczasowych posłów. Tylko chyba zła wiara i przewrotność tendencyjna mogą twierdzić, iż którekolwiek stronnictwo galicyjskie nie dopuściło do zwołania sejmu, gdy żadne z nich na to wpływu nie miało.

Wybory sejmowe będą odbywały się pod hasłem reformy ordynacyi wyborczej. Radykalne stronnictwa już teraz przygotowują się do tego, ażeby przy wyborach sejmowych jak najlepiej dla siebie zużytkować zwycięstwa, odniesione na wiosnę przy wyborach posłów do parlamentu. Przewódcy ich pełni otuchy, szykują swoje zastępy do zwycięskiej walki. Nie mamy powodu do optymizmu w tym wypadku, — owszem oceniamy trzeźwo grożące krajowi wzburzenie namiętności mas przez agitacyę socyalistów i radykałów, ale przy tem wszystkiem zaznaczamy, iż byłoby tchórzostwem i zdradą sprawy narodowej, nie stanąć pod jej sztandarem w tak doniosłej chwili i nie podjąć walki z rozzuchwalonymi radykałami.

Wrzawy i hałasu będzie dużo w tej walce wyborczej. Ale i to prawda że „lud“ nie skosztował jeszcze ani jednej z tych złotych gruszek, jakie mu nowi zbawcy jego na wiosnę hojnie obiecywali... Mogą przeto niektórzy wyborcy zapytać niedyskretnie tych panów, gdzie są owe obiecywane przez nich z wyborów powszechnych nadzwyczajne szczęśliwości?

Jedność, organizacya roztropna i przezorna — i naturalnie karność w stronnictwach, należących do obozu narodowego, są w obecnej chwili więcej potrzebne, niż kiedykolwiek. A przedewszystkiem — o r g a n i z a c y a l e p s z a, j a k p r z y w y b o r a c h w i o s e n n y c h!

Ankieta Sienkiewicza.

Jak donosiliśmy, Henryk Sienkiewicz podał pod ocenę znakomitych przedstawicieli kultury we wszystkich krajach pruski projekt wywłaszczania. Publikacye ich odpowiedzi, nadsyłanych nam przez paryskie biuro informacyjno-prasowe Rady narodowej, któremu wielki nasz pisarz powierzył techniczne zajęcie się ankietą, rozpoczynamy dzisiaj.

P. **Delpech**, senator i wiceprezydent senatu francuskjego, prezes stronnictwa większości parlamentarnej, pisze: Projekt nie wywłaszczania, ale dzikiej grabieży, przedłożony sejmowi pruskiemu, jest obelgą, rzuconą światu cywilizowanemu. Siła może gnieść prawo, ale nie idzie przed niem nigdy. Prawo zostaje prawem. Siła jest godną szacunku jedynie pod tym warunkiem, by była służebnicą sprawiedliwości. Inaczej jest ona wstrętną, a jest nią szczególnie wtedy, gdy zwraca się przeciw części obywateli, poddanych jej opiece. Ponad wszelkimi interesami poszczególnych jednostek i poszczególnych narodów unosi się dzisiaj opinia świata. Są sprawy, które są międzynarodowe, ogólnoludzkie. Idea sprawiedliwości wyraża się z równą siłą na wszystkich miejscach ziemi. Jeśli prawo doznało rażącej obelgi w osobie jakiejś jednostki lub jakiejś zbiorowości, wszystkie narody, świadome swych wspólnych obowiązków, czują się jakby znieważonymi w swem uczestnictwie w ludzkiej rodzinie i krzyczą głośno swe oburzenie. I to właśnie jest rysem znamiennym i zaszczytnem doby obecnej. Siła zbrodnicza może urągać temu wielkiemu głosowi. Lecz ani władcy państw, ani ich wspólnicy nie zdołają uniknąć piętna wybijanego na tych, którzy prawa ludzkie pogwałcili.

P. Camille **Bellaigue**, literat i krytyk muzyczny: Całą myślą łączę się z panem, wraz z panem z całej duszy się oburzam.

Ksiądz **Gayraud**, deputowany: Żadną miarą nie mogę być nieczuły na zamachy wymierzane przeciw Polakom w królestwie pruskiem. Wszelkie sumienie chrześcijańskie, w imię braterstwa ludzi w Chrystusie, wszelkie sumienie ludzkie, w imię godności obywatelskich członków ciała społecznego i solidarności powszechnej, musi zaprotestować z oburzeniem. Nie chodzi tu o sprawę polityki wewnętrznej, do której cudzoziemcy nie mają się wtrącać. Wobec aktu despotyzmu, który grozi ludziom w ich ludzkich prawach, protest ludzkości staje się obowiązkiem dla wszystkich. A nadto, jaki to przykład gotuje kapitalizm pruski dla socyalnej demokracyi, przystępując do wywłaszczania przymusowego, tak niesprawiedliwego, tak potwornego!

Polacy i Niemcy w Rosyi.

P. Sergiusz Szarapow, znany ze swoich broszur politycznych, a także z tego, że pług własnego pomysłu ofiarował w darze Drzymale, aby „krajał ziemię polską“ na pożytek nietylko osóbisty, ale i swego narodu, rozpoczął niedawno w Moskwie wydawnictwo miesięcznika pod tytułem „Świadek“. P. Szarapow, chociaż należy do prawicy rosyjskiej, różni się od niej tem, że jest słowianofilem, jest zwolennikiem samorządu, a także, wyjątkowo prawie wśród prawicy rosyjskiej, przychylnym polskim aspiracyom narodowym, które w swych przekonaniach godzi nietylko z interesami państwowemi Rosyi, ale z poczuciem potrzeby silnego rządu, ładu i porządku w rozległem państwie.

Nie ma prawie zeszytu „Świadka“, w którymby p. Szarapow nie dotykał kwestyi polsko-rosyjskich stosunków. W jednym z ostatnich (4) zeszytów porusza je w artykule polemicznym przeciwko p. A J. Antonowiczowi, który na szpaltach półurzędowej „Rossii“, organu Stołypina, występował przeciwko wszelkiej autonomii, a specyalnie polskiej, w granicach Rosyi. Otóż p. Szarapow odpowiada temu dziennikowi:

„W obrębie Rosyi mieszka 102 narodowości. Ale czyż może w mej głowie zrodzić się tak niedorzeczny szablon, aby je równać ze sobą, stosownie do ich apetytów? Są narodowości i narodowości, a o każdej z nich należy mówić z osobna. Pomijając Finlandyę, która weszła w obręb granic państwa rosyjskiego na odrębnych podstawach historycznych i prawnych, a jest raczej satelitą, aniżeli częścią organiczną państwa — uznaję dwie tylko kulturalne narodowości, zachowujące swe narodowe oblicze w rosyjskiej jedności państwowej; są to Polacy i Niemcy.

„Stosunek nasz (Rosyan) do tych dwóch narodów jest całkiem odmienny. Aby należycie go scharakteryzować, dosyć wspomnieć, że Rosya jest państwem słowiańskiem i że kwestyę słowiańską można odroczyć, nawet o niej zapomnieć, lecz nie podobna jej wydrzeć z życia. Poruszono ją przed wiekami, a ona stać będzie przed nami, jak zmora, dopokąd nie zdecydujemy się jej uznać i w tym duchu pracować. Ze słowiańskiego punktu widzenia rzeczy Polska jest drugim członkiem wszechświatowej rodziny słowiańskiej; pierwszym ze względu na siłę i liczbę jest Rosya. Ten punkt widzenia obowiązuje i nas i Polaków do użycia wszystkich sił w celu położenia kresu sromotnej a bezowocnej walce polsko-rosyjskiej, a rozpoczęcia pracy twórczej w duchu słowiańskim, jednakowo bliskim i zrozumiałym, zarówno dla Rosyan, jak i dla Polaków.

„Pogląd ten doprowadzi nas do tego, że ogromna siła kulturalna narodu polskiego będzie z nami działać zgodnie, a słowiańszczyzna z mary politycznej, a raczej zmory, stanie się od razu potężnym czynnikiem politycznym, równym siłą i znaczeniem rasie anglo-saskiej; opinie odmienne nie mogą mieć innego wyniku, jak dalszą walkę, z której, jak już fakta dowiodły należycie, Rosya zwycięzcą wyjść nie może, straci urok w świecie słowiańskim, a nawet i rozpaść się może łatwo.

„Rzeczą jest jasną — kończy p. Szarapow — że do rosyjskiego gmachu wielko-państwowego Polacy wejdą pod znakiem plus. Zupełnie czem innem jest Niemiec, którego centrum kulturalne znajduje się poza granicami Rosyi. W rosyjską państwowość on wejść może, zostawszy Rosyaninem z ducha i języka. Ztąd historycznie innem powinno być stanowisko Polski, a innem prowincyj nadbałtyckich, w granicach Rosyi. Polakom powinniśmy dopomódz, aby się wznieśli możliwie najwyżej, a Niemcom nadbałtyckim — ułatwić przejście z obcego do organizmu słowiańskiego. To jednakże nie może pociągnąć za sobą ani ucisku, ani przemocy nad kulturą niemiecką. Żywiołowi niemieckiemu wolność i tolerancya jak najszersza. Lecz od tolerancyi do gospodarowania przestrzeń ogromna. Natomiast obecnie Niemcy są naszymi panami duchowymi.“

Korespondencye.

Rzym, 24 grudnia.

(Rzym przed wigilią. — Msze pasterskie. — Św. Kollegium u Ojca św. — Sprawa katechizacyi. — Zgon zasłużonego kapłana. — Książę Albert Monaco wobec Kwirynału i Watykanu. — Król włoski i wizyty suwerenów katolickich w Rzymie).

Ruch świąteczny w Rzymie jest w tym roku niezwykle ożywiony. Cudzoziemcy wypełnili wszystkie wielkie hotele. Mimo drożyzny kupcy robią świetne interesy. Ruch tramwajowy ustał w południe. W kościołach tłumy pobożnych. Przed północą, kto żyw pospieszy na pasterkę. Najokazalej wypadnie ta uroczystość w bazylice S Maria Maggiore, gdzie jeden z kardynałów odprawi 3 msze św. u ołtarza Żłobu Pańskiego, poczem odbędzie się procesya. Przez godzinę będą grały dzwony 450 kościołów rzymskich.

Z rana zgromadzili się w prywatnych komnatach Piusa X wszyscy, przebywający w Rzymie kardynałowie, by złożyć papieżowi życzenia świąteczne. Nieobecnym był tylko lekko chory dziekan św. Kollegium, kard. Oreglia di Santo Stefano. W jego zastępstwie składał życzenia kard. Serafino Vannutelli. Papież nie wygłosił okolicznościowej allokucyi, lecz podziękował purpuratom kilkoma słowy. W rozmowie z poszczególnymi kardynałami mówił Pius X o konieczności obrony Kościoła w dziedzinie wychowywania młodzieży szkolnej w duchu katolickim.

W sam dzień wigilii zmarł zasłużony kapłan, ks. Ferrigni, proboszcz parafii di san Vincenzo ed Anastasio, w obrębie której znajduje się pałac królewski, Kwirynał. Ks. Ferrigni odznaczał się wielką pobożnością, miłosierdziem, a także wielkim taktem w stosunkach swych z dworem królewskim. Przed kilkoma laty, jeszcze za życia Leona XIII zmarły dziś proboszcz udał się w wielką sobotę, według przyjętego zwyczaju, do Kwirynału i poświęcił potrawy wielkanocne, oraz przyległe komnaty. Dzienniki liberalne przedstawiły ten fakt niezgodnie z prawdą. Mianowicie donosły, że ks. Ferrigni udał się do sali biesiadnej rodziny królewskiej i tam poświęcił potrawy wielkanocne. Sfery kompetentne sprostowały tę fałszywą wiadomość.

Zanosi się na przyjazd do Rzymu panującego księcia katolickiego, a eo ipso na konflikt jego ze Stolicą św. Tym władcą jest Albert ks. Monaco. Książę, znany oceanograf, wyraził niedawno wobec jednego ze znajomych Włochów życzenie, iż pragnąłby mieć w Rzymie odczyt z dziedziny oceanografii. Równocześnie dał do zrozumienia, że cieszyłby się bardzo, gdyby prelekcya mogła się odbyć pod protektoratem króla włoskiego. Gdy król o tem się dowiedział, sam zaprosił do Rzymu ks. Alberta i nadmienił, że na odczycie jego będzie obecną para królewska, królowa Małgorzata i książęta. Legacya księstwa Monaco przy Kwirynale uwiadomioną została, że książę przybędzie do Rzymu w lutym.

Ks. Albert ma zamiar prosić papieża o posłuchanie; lecz jest rzeczą niemal pewną, że Pius X nie udzieli mu audyencyi. Ojciec św. wystosuje niewątpliwie protest dyplomatyczny przeciw tej podróży. Wątpić można, czy Albert Grimaldi, suweren katolicki, dowiedziawszy się o decyzyi Watykanu, zechce wchodzić w konflikt ze Stolicą św.

Niektóre dzienniki podnoszą, że syn księcia Alberta był już w Rzymie i że papież przyjął go na posłuchaniu. Tak było istotnie; stało się to jeszcze za panowania Leona XIII. Lecz trzeba zważyć, że ks. Ludwik, następca tronu, nie ma tytułu księcia-panującego, a powtóre młody książę był w Watykanie i następnego dnia wyjechał w ważnych sprawach do Neapolu; do Kwirynału nie udawał się wcale.

Przed dwoma laty król Alfons XIII zamierzał przybyć do Rzymu; gdy jednak dowiedział się, że bramy Watykanu będą dlań zamknięte, zaniechał tej podróży.

Jest rzeczą znamienną, że król włoski bardzo jest pochopnym do przyjmowania w Rzymie suwerenów katolickich, aczkolwiek wie doskonale, w jak przykrem położeniu stawia Stolicę św. Nikt inny, jeno Wiktor Emanuel III wywołał bezpośrednio konflikt Francyi z Watykanem. Król, przedsiębiorąc podróż oficyalną do Paryża, wiedział, że prezydent republiki będzie go rewizytował w Rzymie. Wiadomo, że Loubet przybył do Rzymu, że nie był przyjętym przez papieża, że ten ostatni wydał protest dyplomatyczny przeciw tym odwiedzinom. Nastąpiło zniesienie ambasady francuskiej przy Stolicy św., zerwanie konkordatu itd. Naturalnie, wszystko to nie wynikało wyłącznie z podróży włoskiej pary królewskiej do Paryża, ale ta podróż niemało przyczyniła się do przyspieszenia katastrofy.

K. Roszezyc.

Londyn 25 grudnia.

(Święta na dworze królewskim. — Egzodus mieszkańców Londynu. — Ruch przedwigilijny. — Poczta).

Święta Bożego Narodzenia obchodzą Anglicy bardzo uroczyście. Jestto dla nich święto rodzinne; toteż familia i krewni gromadzą się w wspólnych ogniskach, a życie publiczne, towarzyskie na kilka dni przymiera. Król Edward przeniósł się z małżonką i całą rodziną z Buckingham-palace do zacisznego Sandringham i tam, w ścisłem gronie familijnem obchodzi „Christmas“.

Wczoraj z rana rozpoczął się wielki „egzodus“ z Londynu: przeszło milion osób opuściło gwarną stolicę, by spędzić święta wśród swoich

---

28

Siedm Gernoppówych.

Historya wesoła.

(Ciąg dalszy).

Ale Egon pobiegł już do ogrodu, aby popatrzeć, czy chińskie lampiony już porozwieszane. Projektował bowiem coś w rodzaju włoskiego wieczoru.

Obie bliźniaczki przyrzekły mu zająć się lampionami. Tymczasem stały one w kącie salonu i śmiały się do obydwóch Zundtów, którzy je tak osaczyli, jak gdyby nie chcieli nikogo już do nich dopuścić. Od czasu do czasu przybliżał się jakiś oficer, ale Zundtowie pokazywali mu zaraz zęby i wreszcie wszyscy inni pozostawili im bliźniaczki. Nikt zresztą nie gniewał się na nich za to, gdyż uchodziło za rzecz niekoleżeńską przeszkadzać drugim. Nie wypadało jednak, aby Zundtowie przez cały wieczór wyłącznie z bliźniaczkami rozmawiali, więc odstąpili na jakiś czas od nich, aby witać się z innymi gośćmi.

Najpierw odszedł Zundt I, ale czuł potrzebę usprawiedliwienia się:

— Pani wybaczy.. tak zagadaliśmy się... a muszę jeszcze przedstawić się siostrze Westerbranta... zupełnie o tem zapomniałem.

Klara otrzymała już kilka upominawczych spojrzeń od matki, która się obawiała, aby to zbyt długie tete à tete w kącie nie dało powodów do plotek. Klara jednak nie wiedziała, o co matce idzie i chciała się dowiedzieć. Odpowiedziała więc:

— Ależ tak, tak. Zapewne i ja muszę być jeszcze komuś przedstawioną, bo mama mnie woła.

Klara poszła do matki, lecz Zundt ją odprowadził i jeszcze dalej stał z nią razem obok matki. Widząc to porucznik Heydrich, rzekł:

— No, jeżeli tych dwoje się nie zaręczy, to nie jestem wart być huzarem.

Także Zundt II odszedł nareszcie od drugiej bliźniaczki. Fips pozostała jeszcze w kącie ale żaden z panów nie ważył się do niej zbliżyć, gdyż wszyscy uważali ją już za wziętą w niewolę przez Zunta. Fips czekała chwilę i zaczynał ją brać lęk, lecz nikt nie przychodził i nie ulitował się nad nią. Więc oczy zaszły jej łzami. Na to nadeszła Berta z panem Pellbeckiem.

— Co się pani stało? — zapytał Pellbeck, widząc, jak Berta próbuje pokryjomu otrzyć oczy swej siostry z łez.

Fips z początku nie chciała odpowiedzieć, lecz potem rzekła, śmiejąc się już przez łzy:

— Czuję się taką osamotnioną..

— To trafia się niejednemu, lecz nie wolno jeszcze z tego powodu płakać...

Zawezwano do wieczerzy.

Egon porozsadzał gości i wszyscy byli zadowoleni z wyjątkiem Stefanii, która znowu dostała porucznika Warnitza za sąsiada. Deyner uparł się przy swojem przekonaniu, że ci dwoje przeznaczeni są dla siebie i chciał ich koniecznie zbliżyć do siebie. To też przed wieczerzą szepnął do Warnitza:

— Źle robisz, że prowadzisz banalne rozmowy z moją szwagierką. Ona naprawdę jest bardzo oczytana i wykształcona.

Młody oficer próbował nawiązać literacką rozmowę.

— Czytała pani „Stine?“

— Kto jest autorem?

— Teodor Fontane.

— Nie, nie czytuję nowej beletrystyki. Czytuję tylko prawdziwą poezyę.

— „Stine“ jest prawdziwą poezyą.

Stefania rozgniewała się, gdyż wedle jej zdania tylko rymowane wiersze zasługiwały na nazwę poezyi.

Jej sąsiad z drugiej strony, młodszy hrabia Westerbrant, którego Egon obok niej posadził, gdyż jutro miał być z nią drużbą, słyszał tę rozmowę. Dotąd milczał, a teraz nagle zapytał:

— Czytuje pani wiele?

— Tak.

— Interesują panią także opisy podróży?

Twarz Stefanii rozjaśniła się. Nareszcie znalazła człowieka, z którym można mówić rozumnie.

— Pan zapewne podróżowałeś po całym świecie?

— To, nie; ale czytałem wiele.

I oboje zaczęli mówić o dalekich krajach, które znali tylko z książek. Z Warnitzem nie zamieniła już Stefania ani słowa. Ciągle była zajęta rozmową z Westerbrantem aż naraz do tej rozmowy wmięszał się pan Pellbeck.

— Gejsery w Yellowston są najwspanialsze na świecie — powiedział był hrabia Westerbrant.

— Pardon, te w Nowej Zelandyi są wspanialsze — wtrącił pan Pellbeck.

Hrabia Westerbrant nieco się zmieszał.

— Daruj pan, panie Pellbeck, ale może mi pan wierzyć...

— Widziałem jedne i drugie — odpowiedział spokojnie Pellbeck.

Ale Westerbrant rozgorączkował się i odpowiedział, aby pokryć swe zmieszanie, trochę szorstko:

— Studyowałem je.

Stefania z zadowoleniem potaknęła głową, ale pan Pellbeck zapytał:

— Pozwoli pan jedno pytanie: skąd pan zna te kraje?

— Z tysiąca dzieł naukowych — brzmiała odpowiedź nieco niepewna.

— Ah, jeżeli tak.. — odpowiedział grzecznie pan Pellbeck. — Wprawdzie byłem i w Yellostown i w Nowej Zelandyi, w tej ostatniej nawet dłuższy czas, ale mogę się mylić.

Brzydka Berta nie spuszczała z niego oka. Teraz patrzała na niego z podziwem i gdy wstawano od stołu, w pośród hałasu, sprawianego posuwaniem krzeseł, rzekła do niego niemal z uwielbieniem:

— Pan wszystko wie.

— O, nie. Bardzo mało. Przedtem trochę podróżowałem.

Teraz wszyscy udali się do ogrodu.

Każdy z panów podał swej damie ramię, aby ją sprowadzić po schodach werandy.

W ogrodzie Berta zebrała całą swą odwagę. Serce biło jej gwałtownie, gdy zapytywała Pellbecka:

— Jaki był właściwy powód, że pan kupiłeś Röhnsdorf.

Spostrzegła, że popatrzył na nią dziwnie i czuła, że jego ramię drgnęło. Nie odpowiedział zaraz, ale poszedł z nią nieco dalej w miejsce nie oświetlone lampionami i tam mówił przytłumionym głosem:

(C. d. n)

najbliższych. Wiele rodzin świątkuje w miejscowościach nadmorskich — tego wymaga najnowsza moda. W dniu wigilii mgły szare rozpierzchły się i mieliśmy piękną pogodę; toteż ruch przedświąteczny był olbrzymi. Natłok w sklepach i bazarach był nieopisany; trzeba bowiem wiedzieć, że tu przez cztery dni z rzędu wszystkie magazyny, restauracye, kawiarnie są zamknięte. We wtorek wszystkie sklepy były, wyjątkowo, otwarte do północy.

Niemal każdy z przechodniów był objuczony mnóstwem pakietów; to jest też piętnem znamiennem ruchu przedświątecznego. Magazyny tutejsze utrzymują liczną służbę, która bezpłatnie roznosi towary zamówione do domów klijentów. W dniu wigilijnym służba nie jest w stanie uczynić zadość swym obowiązkom, więc też nabywcy muszą sami dźwigać pakiety.

W urzędach pocztowych istne piekło: dziesiątki tysięcy listów, kart i pakunków są w obiegu. Zdawać się może, że w tem mrowisku ludzkiem nikt nie może dojść do ładu. To tylko złudzenie, bo porządek, mimo olbrzymiego ruchu, jest wzorowy. Zazwyczaj tygodniowa ekspedycya listów i pakunków w Londynie dochodzi do cyfry 31 milionów sztuk; import 22 milionów. W okresie świątecznym cyfry te wzmagają się w dwójnasób i w trójnasób. Ale też gen. dyrekcya poczt zasila personal pocztowy przybytkiem 8000 urzędników i odpowiednią ilością służby.

Jan Wołożyński.

Paryż, 25 grudnia.

(Namioty przekupniów świątecznych na bulwarach paryskich. — Modne zabawki. — Przeciw produktom niemieckim. — Wigilia polska. — Francuskie zwyczaje.)

Tegoroczne święta w Paryżu upływają bardzo mile i wesoło. Podobnie, jak u was, na rynku we Lwowie rozpinają przekupnie swe namioty w okresie świątecznym, tak też i tu widać przed wigilią szereg małych „baraques". Są one rozmieszczone na bulwarach, na przestrzeni od kościoła św. Magdaleny aż do placu Republiki. W roku zeszłym źle się wiodło tym przekupniom. Obawiano się zaburzeń z powodu ogłoszenia ustaw antykościelnych i ruch uliczny był bardzo słaby. Kard. arcybiskup zarządził, aby nie odprawiano w kościołach tradycyjnych mszy św. pasterskich; toteż w noc wigilijną były w Paryżu pustki.

Wczoraj mieliśmy tu piękną pogodę; aleje namiotowe zalegały do późna tłumy publiczności. Wszystkie „baraques" są jednego typu: niewielkie, zgrabne, zdobne w chorągiewki. Obecnie wprowadzono nowość, wcale prozaiczną: ściany budek były pokryte anonsami. W „baraques" sprzedawano łakocie i zabawki.

Najwięcej odbytu miały zabawki mechaniczne i automatyczne: samochody, tramwaje i kolejki żelazne. Nad tym i owym namiotem wznosił się (naturalnie na druciku) balon do sterowania najnowszej konstrukcyi. Poprzednio produkt niemiecki czynił niemałą konkurencyę wyrobom francuskim. W tym roku kupowano zabawki głównie wyrobu francuskiego. Piękny przykład dał bardzo popularny w Paryżu prefekt policyi, mr. Lepine, który demonstracyjnie stronił od zabawek niemieckich i zakupił wielkie mnóstwo zabawek francuskich.

Polacy obchodzili wigilię tradycyjnym naszym zwyczajem w kółkach rodzinnych. Tu i ówdzie zabrakło barszczu i kuti z makiem; ale wszędzie dzielono się opłatkiem. Po wieczerzy udaliśmy się na pasterkę do naszego kościoła de l'Assomption, gdzieśmy śpiewali polskie kolendy.

Francuzi mają inne zwyczaje. Wieczerze wigilijne spożywają przeważnie w restauracyach, których właściciele zdobią stoły biesiadne w kwiaty; potrawy są naturalnie postne. Msze św. pasterskie odprawują się z wielką pompą. Cały kościół jest illuminowany. Co żyje, spieszy wówczas do domu Bożego. Nawet ateiści uważają sobie za obowiązek być owej nocy w kościele.

W. Koryatowicz.

Jubileusz lwow. Tow. lekarskiego.

Lwowskie towarzystwo lekarskie święci dziś trzydziestolecie swego istnienia. Właściwie, gdyby sięgnąć okiem wstecz w historyę tego stowarzyszenia, okazałoby się, że już 40 lat mija od chwili, gdy założono we Lwowie Towarzystwo lekarzy galicyjskich, które potem przechodziło najrozmaitsze przeobrażenia, ulegało fermentowi itd.

Zarząd lwowskiego towarzystwa lekarskiego jednak lata jubileuszowe liczy od chwili, gdy pracą dr. Biesiadeckiego i Rożańskiego dokonał się podział towarzystwa na sekcye. Pierwszy dziesiątek lat, poprzedzający ów podział, to były lata niemowlęce. Od r. 1877 przyszedł zaś wiek młodzieńczy towarzystwa, okres pierwszych samodzielnych porywów i prac.

W r. 1867 dnia 2 grudnia zebrało się w sali ratuszowej 47 lekarzy we Lwowie praktykujących, aby zawiązać się w „Towarzystwo lekarzy galicyjskich". Zarząd zapraszający podpisali lekarze B. Głowacki, J. Milleret, A. Noskiewicz i Z. Rieger. Ci czterej stanowili także komitet, który opracował statuta towarzystwa, zatwierdzone przez rząd we wrześniu 1867. Zgromadzeni przyjęli statut ten z małemi poprawkami i kładąc kamień węgielny pod macierz naszego towarzystwa, nazwiska swe wpisali własnoręcznie do aktu pamiątkowego. Więc w mieście pozbawionem niemal całkowicie tradycyi polskiej nauki lekarskiej, zawiązywało się tow. lekarskie, mające o szczerze polskim charakterze. Tylko upornej wytrwałości, tylko niczem zrazić się niedającej wierze w lepszą dolę zawdzięczać należy, że Tow. lek. galic. szczęśliwie przetrwało pierwsze lata swego istnienia. A te lata nie były zgoła „sielskie, anielskie". Ciepła odezwa najpierw komitetu zawiązującego, potem rady zawiadowczej T. L. G., raz i drugi ponawiana spotkała się z mroźną obojętnością lekarzy z prowincyi i bratniego nam zresztą i ze strony starszego tow. lekarskiego krakowskiego.

Rozwija się towarzystwo powoli i z trudnością zjednywa nowych członków. Trudności te jednak nie zrażają do pracy wydatnej i to w wielu kierunkach.

Pierwszy paragraf ustawy tow. lek. gal. określał cele towarzystwa. A były nimi: „1. Wspólna praca około rozwoju nauki lekarskiej, przedewszystkiem w kierunku praktycznym, z uwzględnieniem stosunków sanitarnych kraju całego. 2. Krzewienie ducha spójności i koleżeństwa między członkami zawodu lekarskiego, wspieranie się wzajemne radą i czynem, czuwanie nad interesami stanu lekarskiego. 3. Niesienie pomocy materyalnej podupadłym członkom towarzystwa, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom."

Zatem praca towarzystwa rozstrzela się w trzech kierunkach, nie mających wiele punktów stycznych. Mimo to w pierwszych latach swego istnienia, czyni towarzystwo zadość swemu powołaniu w każdym kierunku. Z czasem dokonał się podział pracy. Sekcye przyjęły na się obowiązek pracy naukowej, Rada zawiadowcza administracyi funduszami towarzystwa L. G. a izby lekarskie czuwania nad etyką i interesami stanu lekarskiego.

Już w zaraniu swego bytu stanęło towarzystwo dzielnie w obronie praw języka polskiego w medycynie sądowej. Dr. Gatscher prof. uniwers. lwowskiego domagał się w memoryale wniesionym do rządu w r. 1868, aby dla czynności sądowo-lekarskich zawarowano prawa języka niemieckiego, gdyż polski jest za mało subtelny, by mógł celowi temu odpowiedzieć. Wówczas tow. lekarskie wystosowało do rządu drugi memoryał w obronie praw języka polskiego. W r. 1874 towarzystwo zaprotestowało przeciw powołaniu prof. Zuckera z Berlina na katedrę chorób wewnętrznych w Krakowie, twierdząc, iż jest dostateczna ilość sił naukowych polskich, które tę posadę piastować by mogły. I wiele innych przykładów z działalności życia towarzystwa świadczyło o charakterze narodowym w jego pracy.

Nie mniej pilnie i troskliwie czuwa towarzystwo przez cały czas swego istnienia nad etyką lekarską i interesami stanu lekarskiego. Żywo się zajmuje sprawą ogólnych stosunków zdrowotnych, więc organizacyą służby zdrowia itd.

Towarzystwo tak wszechstronną rozwijające czynność, zdobywa dla się znaczenie i powagę niemal od pierwszej chwili. Nieraz, to wydział kraj., to namiestnictwo, to magistrat wreszcie, zwracają się do towarzystwa z prośbą o opinię w sprawach donioślejszego znaczenia. Towarzystwo oświadcza się np. przeciw założeniu kliniki homeopatycznej we Lwowie, daje opinię co do kandydata na dyrektora Zakładu kulparkowskiego, wyraża swoje zdanie co do znaczenia hygienicznego Pełtwi, wymienia lekarzy, którychby Towarzystwo asekuracyjne krakowskie obdarzyć mogło swem zaufaniem itd.

Następnemu swemu zadaniu humanitarności odpowiedzieć mogło towarzystwo już w r. 1873, udzielając zapomogi dwom wdowom po członkach. Nadto urządzają często członkowie składki między sobą na wsparcie tych, którzy od towarzystwa nie mają prawa domagać się pomocy.

Dla działalności naukowej towarzystwa jest ważną data 17 marca 1877, kiedy to nastąpił podział towarzystwa na sekcye i zawiązanie się sekcyi lwowskiej tow. lek. galic. Sekcya lwowska, jakkolwiek de nomine liczy swe istnienie dopiero od owej daty roku 1877, de facto wydzieliła się z łona towarzystwa lekarzy galicyjskich już w roku założenia tego towarzystwa. W sprawozdaniach zachowanych z owych lat członkowie „miejscowi" stanowią oddzielną grupę i ci tylko biorą udział w posiedzeniach naukowych. Członkowie zamiejscowi nie mają niemal zgoła wpływu na działalność towarzystwa. Do roku 1877 jedynie członkowie miejscowi tj. lekarze lwowscy, zgromadzają się w stałych odstępach czasu na posiedzenia naukowe, po r. zaś 1877 życie naukowe tętni niemal wyłącznie w sekcyi lwowskiej.

Podział na sekcye wpłynął korzystnie na rozwój towarzystwa, nie wywarł natomiast wpływu na rozwój sekcyi lwowskiej. Pewien stopień autonomii, jaką cieszyła się każda ze sekcyj, zachęcał lekarzy pozalwowskich do zapisywania się do tow. lekarzy gal. i pobudzał ambitniejszych do pracy.

Sekcya lwowska w chwili zawiązania się liczyła 81 członków czynnych, po dwudziestu latach 140, a obecnie liczy ich zwyż 220, czyli 67·7 prc. lekarzy zamieszkałych we Lwowie. Czynność naukową rozpoczęło towarzystwo posiedzeniem zwyczajnem 4 stycznia 1868, odtąd najpierw raz na miesiąc, a potem od roku 1874 dwa razy miesięcznie powtarzają się te posiedzenia w nieprzerwanej ciągłości aż do dzisiejszego dnia. Od r. 1899 odbywają się one w sali odnajmywanej w domu towarzystwa lekarzy galicyjskich przy ul. Dominikańskiej 11. W posiedzeniach naukowych bierze udział 24·3 prc. członków towarzystwa.

Prezesami towarzystwa byli: Erazm Maciejowski (1868 i 1869), K. T. Berthleff (1870), Zygmunt Rieger (1871, 1872, 1873, 1874, 1883), August Noskiewicz 1875, 1876), Oskar Widman (1877, 1884), Wiktor Opolski (1878), Bolesław Głowacki (1879), Bogusław Longchamps (1880), Adam Czyżewicz (1881 i 1888), Józef Rożański (1882), Józef Merunowicz (1885 i 1886), Henryk Kadyj (1887), Emil Mereczyński (1889), Wład. Bylicki (1890), Grzegorz Ziembicki (1891), Longin Feigel (1892), Hilary Schram (1893), Edward Stroynowski (1894), Edward Festenburg (1895), Jan Prus (1896), Józef Wiczkowski (1897), Emanuel Machek (1898), Antoni Gluziński (1899 i 1907), Feliks Sielski (1906), Adolf Beck (1901) Adam Sołowij (1902), Włodzimierz Łukasiewicz (1901), Ludwik Rydygier (1904), Emil Wechsler (1905) i Teofil Stachiewcz (1906).

Prócz zwyczajnych posiedzeń naukowych odbyło towarzystwo dwa posiedzenia uroczyste: jedno w r. 1873 w 400-setną rocznicę urodzin Kopernika, drugie w 1897 z powodu jubileuszu Marcelego Nenckiego. Wreszcie podkreślić należy czynny i owocny współudział towarzystwa w „Zjazdach lekarzy i przyrodników polskich" o ile te odbywały się we Lwowie. Zjazd w r. 1876 przyszedł do skutku jedynie dzięki poparciu naszego Towarzystwa, a że Zjazdy w r. 1894 i 1907 zapisane zostały złotymi zgłoskami w kronice nauki polskiej, przypisać to należy głównie pracy członków Towarzystwa.

Czynnikiem, któryby mógł bardzo ułatwić pracę naukową członkom naszego Towarzystwa, jest już dziś bardzo obfita, gdyż przeszło 6 000 tomów licząca biblioteka.

Organem lwowskiego towarzystwa lekarskiego był przez lata „Przegląd lekarski", zaś od r. 1907 jest nim „Lwowski tygodnik lekarski" znakomicie redagowany przez prof. Sieradzkiego. Więc w roku jubileuszowym, posiadło towarzystwo organ, naprawdę własny, który nietylko pomieszcza protokoły z posiedzeń naukowych, lecz stał się ogniskiem, w którem skupia się cała praca umysłowa członków naszego towarzystwa. „Tygodnik" ma łamy swe otwarte przedewszystkiem dla prac członków „Towarzystwa lekarskiego lwowskiego", zachęcając ich tem samem do wzmożonej produkcyi umysłowej, co tylko na podniesienie się ogólnego poziomu towarzystwa wpłynąć może.

Kronika.

Lwów, dnia 28 grudnia 1907.

Kalendarz.

W niedzielę 29 grudnia Tomasza — Gr. kat Abhea. — Kal. słow. Gosława.
Wschód słońca 7·53, zachód 4·7.

W poniedziałek 30 grudnia Dawida Kr. — Gr. kat. Sewastyana. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·8.

We wtorek 31 grudnia Sylwestra Pap. — Gr. kat. Wonyfatya. — Kal. słow. Lassota.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·8.

We środę 1 stycznia Nowy Rok. — Gr. kat. Wonyfatya. — Kal. słow. Mieczysława.
Wschód słońca 7·58 zachód 4·8

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 51 „Ziarna" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Mianowania.** Radca skarbowy dr Włodz. Orski zamianowany st. radcą skarbowym w prokuratoryi skarbu we Lwowie; radcy skarbowemu w tejże prokuratoryi skarbu, dr. Józefowi Horszowskiemu nadano tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Minister skarbu zamianował w etacie prokuratoryi we Lwowie sekretarzy prokuratoryi skarbu: dr. Winc. Miączyńskiego, dr. Stan. Skrachę, dra Tad. Liwery'ego i dra Maks. Lewickiego radcami skarbowymi.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów rachunkowych: Zbign. Piwernetza i Bol. Rutkowskiego rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Jana Kulczyckiego, Mich. Schneidera, Mar. Kuczkowskiego i Jana Mrazeka oficyałami rachunkowymi, a praktykantów rachunkowych: Sal. Fischera, Leona Kraussa i Apol. Litwińskiego asystentami rachunkowymi dyrekcyi poczt. we Lwowie.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Ben. Pysza, katechetą rz. kat. we Lwowie, Hel. Janicką nauczycielką w Kleparowie, Reginę Neskajkównę w Rozdole, Sarę Andermannównę w Jazłowcu;

nauczycielami kierującymi szkół 2-kl: Adolfa Kulpińskiego w Gwoździcu, Jul. Siekierskiego w Lipniku, M. Czerniawskiego w Horodysławicach, J. Sołtysa w Cholewianej Górze, W. Chruszczewskiego w Łowczycach;

nauczycielami szkół 2-klasowych: Olgę Biniewiczównę w Czernilawie, Kaz. Chruszczewską w Łowczycach.

— **Awans na poczcie.** Przy obsadzeniu posad asystentów pocztowych, które obecnie nastąpiło, wszyscy praktykanci pocztowi z roku 1902 i większa ich część z roku 1903, dalej ci praktykanci pocztowi, którzy złożyli egzamin przed 1 marca 1906 r., a w końcu kilku praktykantów pocztowych wiedeńskiego okręgu dyrekcyjnego, którzy do służby wstąpili jako dyurniści, a obecnie ilość ich lat służby wynosi 6 lub więcej, zostali mianowani asystentami pocztowymi. Ogólna liczba nowomianowanych asystentów wynosi 195.

— **Pocztowe marki jubileuszowe.** Dyrekcya poczt komunikuje: Ponieważ nadworna i państwowa drukarnia nie mogła wydrukować nowych marek w takiej ilości, by wszystkie urzędy pocztowe mogły być już niemi w dniu 1 stycznia obdzielone, postanowiono, iż znaczki pocztowe obecnej emisyi ważne będą aż do dalszego zarządzenia. Z nowych marek wydane zostaną przedewszystkiem po 1 halerzu do 1 korony włącznie, dalsze zaś marki wydawane będą w miarę tego, jak je dostarczać będzie państwowa drukarnia. Przy pierwszem obdzielaniu nowemi markami uwzględnione zostaną tylko większe urzędy pocztowe, wszystkie zaś inne urzędy pocztowe obdzielać się będzie markami nowej emisyi, w miarę, jak je otrzymywać będą ekonomaty pocztowe we Lwowie i Krakowie. Marki po 2 i 5 koron wydawać się będzie z początkiem stycznia tylko tym urzędom pocztowym, które obecnie miały w swym zapasie marki po 2 i 4 korony, marki zaś po 10 koron otrzymają tylko te urzędy pocztowe, co do których jest znanem, że marek takich będą potrzebowały. Zbieracze znaczków pocztowych mogą kupować nowe marki prócz w urzędach pocztowych także wprost w ekonomacie pocztowym we Lwowie i we filii ekonomatu pocztowego w Krakowie.

— **Narodnyj zjazd we Lwowie.** Żaden z dzienników ruskich nie podał dotąd opisu przebiegu dwudniowych obrad narodnego zjazdu. Wiadomo tylko, że do ściślejszego „narodn. komitetu" zostali wybrani wszyscy członkowie wydziału „nar. rady" (których nazwiska podaliśmy wczoraj), a następnie op. Romańczuk, Oleśnicki, Ochrymowicz, Siczyński, red. „Diła" Cegielski i literat Dzerdżoła. Do „szerszego nar. komitetu" weszło około 200 wybitnych członków partyi narodowruskiej, przeważnie chłopi i małomieszczanie.

— **Dwa zjazdy** ruskich narodowców odbyły się podczas świąt we Lwowie. Po siedmiu latach bezczynności, dała znak życia „galicyjsko-russka macierz", która swego czasu odgrywała pierwszorzędną rolę w życiu Rusinów galicyjskich. „Macierz" nie odbywała dorocznych zgromadzeń, wstrzymała ruch wydawniczy i zdawało się, że to literacko-naukowe towarzystwo przestało istnieć. Obecnie ruchliwsi członkowie doprowadzili do skutku onegajszy zjazd. Z liczby 90 członków „Matycy" przybyło do Lwowa 70. „Haliczanin" wyraża wielkie zadowolenie z przebiegu zjazdu; opis jego odkłada na później.

W sali „Domu narodnego" odbyło się zgromadzenie członków politycznego towarzystwa „russkaja rada". Obecnych było powyżej 350 członków, tj. większa połowa ogółu członków. Przybyli też wszyscy członkowie parlamentarnego klubu ruskiego. Obrady zagaił prezes towarzystwa, dr. J. Dobrzański, przedstawiając ważniejsze momenty życia politycznego Rusinów galicyjskich w ciągu ubiegłego roku. Przewodniczącym zebrania obrany został dr. J. Drahomirecki ze Złoczowa, a nadto weszli w skład prezydyum: ks. K. Senik z Bereźnicy królewskiej, włościanin K. Zacharczuk, kand. adw. E. Winnicki z Drohobycza i J. Myśków z Rzepniowa. Sekretarz towarzystwa, dr. L. Pawencki przedstawił obraz działania „russkiej rady" w ciągu ubiegłych 3 lat. W tym czasie wydział towarzystwa odbył 65 posiedzeń. Red. J. Procyk domagał się, aby partya opierała głównie swą siłę na ludzie wiejskim, gdyż on stanowi 95 prc. ludności ruskiej w naszym kraju, a w szczególności mówca proponował, aby połowa, lub co najmniej trzecia część „russkiej rady" składała się z włościan. Dr. Dudykiewicz powiedział, że „narodnyj zjazd" jest niejako parlamentem stronnictwa, „nar. sawiet" — komisyą tego parlamentu, zarząd „russ. rady" władzą wykonawczą. Głównym obowiązkiem rady („sawieta") „russ. r." jest pełnienie postanowień nacyonalnego parlamentu i jego komisyi. Członkowie zarządu „russ. rady" powinni działać i przybywać w miejscu, tj. we Lwowie. Włościanie mają obszerne pole do działania w filiach towarzystwa, na prowincyi.

W skład zarządu „russ. rady" wybrani zostali: dr. Dobrzański (prezes), Dudykiewicz, Markow, Hryniewiecki, ks. Dawidowicz, red. Pełech, red. Procyk, red. Baczma, dyak ze Zniesienia Starycki i włościanin Kuzyk. Do „rady narodnej" powołani zostali: dr. J. Dobrzański, posłowie: Dawydiak, Markow i Hlibowicki, księża: Dutkiewicz, Skobielski, Dawidowicz i Maszczak, dr. Dudykiewicz, dr. Drohomirecki, dr. Aleksiewicz, dr. Pawencki, dr. Czerlanczakiewicz, dr. Winnicki i włościanie: Barabasz, Batycki, Kulmatycki, Michalczuk i Śluzar.

Kronika lwowska.

— **Członkami honorowymi** zamianowało Tow. lekarskie lwowskie dla upamiętnienia jubileuszu swej 30-letniej działalności: dr. Heljodora Święcickiego z Poznania, dra Szumana z Torunia, prof. dra Ignacego Baranowskiego i prof. Kosińskiego z Warszawy, dr. Władysława Biegańskiego z Częstochowy, prof. dra Tadeusza Browicza i dra Augusta Kwaśnickiego z Krakowa, prof. Laskowskiego z Genewy, p. Curie-Skłodowską z Paryża, dra Edwarda Festenburga i dra Józefa Merunowicza ze Lwowa.

✕ **W Sokole** wieczór sylwestrowy odbędzie się dnia 31 bm. Na program składają się komedyjki, farsy, monologi, śpiewy, ćwiczenia piekielne. Muzyka wojskowa. Początek o 8 wieczór.

= **W kole** literacko-artystycznem we wtorek 31 bm. wieczór z tańcami na zakończenie starego roku. Początek o 9 wieczór.

÷ **Tow. Kółek** pomocy naukowej ogłasza: Wobec zimy i wielkiego zapotrzebowania cieplejszego odzienia, zwraca się towarzystwo z gorącą prośbą o nadsyłanie wszelkich choćby drobnych datków pieniężnych, oraz wszelkiego rodzaju odzieży (tak mundurków, płaszczy mundurowych, jak wszelkiej innej odzieży dla uczniów szkół przemysłowych i młodzieży rękodzielniczej) jak również prosi zarząd towarzystwa o wpisywanie się na członków Kółek pomocy naukowej, tembardziej, że i obecnie właśnie kilku bardzo biednych a wzorowych uczniów dla braku środków nie znalazło w żadnem z Kółek zasłużonej i koniecznej pomocy. Łaskawe zgłoszenia i datki prosimy nadsyłać pod adresem III Kółka pomocy naukowej ulica Karola Ludwika 1. I p.

÷ **Wybory do komisyi szacunkowej** podatku osobisto-dochodowego. W dniach 30 i 31 bm. odbyć się mają w ratuszu uzupełniające wybory do komisyi szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Komitet wyborczy z kół adwokackich, lekarskich, kupieckich i przemysłowych, ułożył następującą listę osób do wyboru przez te komitety poleconych.

Z drugiej klasy na członka: p. Karola Perutza, przedsiębiorcę naftowego we Lwowie; na zastępców członków: p. Gustawa Hawranka, kupca we Lwowie i p. Wiktora Chajesa, bankiera we Lwowie.

Z trzeciej klasy: na członków: p. Edwarda Friedricha, fabrykanta, p. Berischa Wolfa Hausmana, właśc. realn., p. Michała Picka, ajenta handl. i p. Maksymiliana Wiesenberga, handlarza drzewem; na zastępców członków: p. Józefa Neumanna, właśc. drukarni i p. Juliana Hellera, mechanika.

Wielu z tych członków brało już przez kilka lat udział w tych komisyach i z wielkim pożytkiem.

Kronika krajowa.

§ **W sprawie procesu** ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu o las Żabie nad Morskiem Okiem, otrzymujemy następujące szczegóły: Przed trybunałem w Nowym Sączu odbędzie się w poniedziałek na skutek skargi ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu rozprawa o parcelę lasową, zwaną las Żabie, na dawniej spornem granicznem terytoryum około Morskiego Oka, co do której sąd polubowny nie wydał orzeczenia, nie wdając się w rozstrzygnięcie sporów prywatno-prawnych. Odpowiedź na skargę wypracowali krakowscy adwokaci dr. Skąpski i dr. Bednarski. Wykazuje ona na podstawie materyałów historycznych, sięgających r. 1304, oraz materyałów najnowszych, że roszczenia ks. Hohenlohego są nieuzasadnione, że Jerzy Horwath Poloczay wdarł się gwałtem w posiadanie polskiego kraju, o co upominał się król Zygmunt u cesarza Rudolfa II, a już w roku 1616 Mikołaj Komorowski starostwo do dawnych granic przyprowadził. Adwokaci Skąpski i Bednarski wyjeżdżają do Nowego Sącza.

Nowy urząd pocztowy w Drużkowie pustym (pow. Brzesko) otwarty zostanie 1 stycznia.

Uroczystość poświęcenia domu polskiego w Wojniłowie odbędzie się we środę dn. 1 stycznia o 12 w południe.

Poświęcenie nowego kościoła odbyło się onegdaj w Stróży, gminie przynależnej do parafii w Myślenicach.

W **Brojach** pojawia się nagminnie szkarlatyna.

Kronika powszechna.

§ **Polonica na obczyźnie.** Akademia francuska w Paryżu nadała nagrodę Saintoura w kwocie 2.000 franków p. Fortunatowi Strowskiemu za jego pracę „Essais de Michel Montaigne". P. Lucien Maury napisał w „Revue Bleue" bardzo pochlebną ocenę dzieł naszego rodaka: „Pascal et son temps", „De Montaigne a Pascal", „L. Historie de Pascal".

W uniwersytecie, we Fryburgu (Szwajcarya) pobiera nauki wiele młodzieży polskiej; jest tam też i sporo profesorów-Polaków. W tym roku wykładają: prof. Kostanecki ekonomię polityczną; prof. Dobrzycki literaturę polską (wykłada po polsku); prof. Kowalski fizykę; prof. Estreicher chemię, wreszcie prof. Gliksman hygienę i bakteryologię.

W grudniowym zeszycie „Revue des deux Mondes" znajdujemy pracę p. H. Welschingera, poświęconą twórczości Juliana Klaczki, a zakończoną słowy: „...Francya nie zapomnie nigdy, że w dniach swego nieszczęścia znalazła w Julianie Klaczce najwymowniejszego, najszlachetniejszego i najbardziej odważnego z pomiędzy swych obrońców".

Ostatni numer wychodzącego w Pradze „Slov. Přehledu", obejmuje bardzo obszerny dział polski, w którym członek akademii i poeta, A. Kwapil, najwytrawniejszy z pośród nie Polaków, znawca naszego piśmiennictwa, pisze w dalszym ciągu z wielkiem pietyzmem studya o Juliuszu Słowackim. Prof. Kvapil przyswoił literaturze czeskiej doskonałe przekłady utworów Krasińskiego i Asnyka.

Miesięcznik „Minaret" (Tunis) wydrukował dwie prace p. T. Gasztowtta, mianowicie „Maroquineries" z podpisem: Lechistański, oraz: „Légendes du Proche-Orient, les Champs Sauvages" („Dzikie Pola".)

§ **Uczczenie pamięci Oberdanka na Kapitolu.** Na ostatniem posiedzeniu rzymskiej rady municypalnej radny Mazzati (republikanin) wyraził cześć pamięci „męczennika" Wilhelma Oberdanka, straconego w Austryi przed 25 laty. Pośród członków rady i na galeryach wśród publiczności ozwały się burzliwe oklaski. Następnie sindaco (prezydent) Nathan powstał i oświadczył, że owe oklaski były najwymowniejszym wyrazem rady. Równocześnie rozdawano między zebranych w auli żółte kartki, zawierające treść listu, pisanego przez Oberdanka do Włochów 16 września 1882.

Demonstracya ta, antimonarchistyczna i antiaustryacka w wielki kłopot wprawiła rząd włoski. To też ten ogłosił (za pośrednictwem agencyi telegr. Stefaniego), że „poszczególne manifestacye polityczne, jakie urządzone w niektórych uniwersytetach i zgromadzeniach administracyjnych, uważa rząd włoski za ubolewania godne, podobnie też jak rząd austryacki niedawno uważał za ubolewania godne sporadyczne manifestacye nieprzyjazne Włochom. Jest bowiem usilnem życzeniem obu rządów, aby nie tylko trwać wiecznie w przymierzu, ale zacieśniać coraz to bardziej stosunki serdecznej i ścisłej przyjaźni między oboma państwami, i aby żadna manifestacya drobnych mniejszości nie zdołała ich zamącić".

§ **Zaręczyny księżniczki Koburskiej.** Jak wczoraj nasz telegram donosił, księżniczka Beatryksa Sachsen.-Koburg.-Gotha zaręczyła się z księciem Alfonsem Bourbon-Orleans, infantem hiszpańskim. Ks. Beatryksa, najmłodsza córka ks. Alfreda Koburskiego, ma lat 24. Siostry jej starsze są zamężne, jedna za ks. Ferdynandem rumuńskim, druga za w. ks. Cyrylem Władymirowiczem, trzecia za ks. Ernestem Hohenlohe-Langenburg. Narzeczony ks. Beatryksy, liczy dopiero lat 21, jest synem księcia Antoniego duca di Galliera i infantki hiszpańskiej Eulalii.

§ **Powrót emigrantów z Ameryki.** Z Tryestu telegrafują, że zapowiedziane jest tam przybycie parowca „Laura" Tow. austro-amerykańskiego, na którego pokładzie znajduje się 500 emigrantów, wracających z Ameryki, przeważnie Węgrów i Rumunów z Bułgaryi.

§ **Zabójczyni Herschellmana.** Kobietą, która dokonała zamachu na moskiewskiego gen.-gubernatora Herschellmana i która, jak wiadomo, straconą została, miała być, wedle doniesienia „Berl. Local Anz." młoda księżna Elżbieta Mieszczerska. Żyła ona w separacyi ze swym mężem i rzuciła się w ruch rewolucyjny.

§ **Międzynarodowi włamywacze.** Z Pragi donoszą: Policya praska otrzymała z Czerniowiec doniesienie, że banda międzynarodowych włamywaczy, która w Czerniowcach włamała się do urzędu podatkowego i zrabowała 100.000 koron, udała się do Pragi. Wiadomość ta potwierdziła się. Około 9 wieczorem w dzień wilii, stróż pewnego domu przy ul. św. Wacława usłyszał w piwnicy rozmowę kilku ludzi. Gdy na nich zawołał, poczęli uciekać. Stróż zaczął ich ścigać, w czem pomogli mu także policyanci. Nadchodzący z przeciwka dozorca więzienny Kautsky chciał jednego z uciekających ująć, ten jednakże dobył brauninga i strzelił, raniąc Kautskyego śmiertelnie. Wreszcie udało się policyi schwytać jednego z uciekających. Podał on, że nazywa się Stanisław Adamski. Urodził się w Tarnowie w roku 1871. W młodości uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego, lecz w 16 roku życia został skazany za kradzież na pół roku więzienia. Wyszedłszy z więzienia został w Krakowie skazany za powtórną kradzież na 6 lat więzienia. Adamski nie chce absolutnie podać nazwisk swoich wspólników. Dozorca więzienny Kautsky zmarł.

Banda złodziei, do której należał Adamski, popełniła także kradzież w urzędzie gminy żydowskiej w Gracu i w sklepie pewnego kupca w Lublanie, któremu zrabowano 10.000 k.

Aresztowany w Pradze Stanisław Adamski, jest osobistością dobrze znaną we Lwowie, a szczególnie w okolicy Bajek i grodeckiej dzielnicy. Jest on synem bardzo zacnych rodziców — ojciec był urzędnikiem kolejowym — a na złą drogę skierował go prawdopodobnie jego brat starszy, aktor, malarz itp., który pod nazwiskiem „barona Aschenberga" grasował przez lat kilka po całej środkowej Europie, dopuszczając się wszędzie oszustw, szantaży i kradzieży. Skazany za to przez sąd lwowski na sześcioletnie więzienie, zmarł w drugim roku kary w Wiśniczu.

§ **Sekta Joanitów w Rosyi** rozszerza się w ostatnich czasach bardzo szybko. Najwięcej Joanitów jest w Petersburgu, a następnie w guberniach: wołogodzkiej, permskiej, wiatskiej i w Chełmszczyźnie. W dziennikach rosyjskich czytamy, że sekciarze, porywają małe dzieci: chłopców i dziewczęta, ukrywają je starannie i wychowują w swoim duchu. Sekta przyjęła nazwę od jednego duchownego, Joana Kronsztadzkiego, którego uważa za swą widomą głowę. Między Joanitami, a metropolitą petersburskim, Antonim toczy się zacięty spór. Twierdzą oni, że w osobie J. Kronsztadzkiego objawił się Chrystus, i dlatego Joanowi należy się cześć Boska. Metropolita wystąpił przeciw doktrynie sekciarzy, a ci, zwoławszy starszyznę, ogłosili memoryał przeciw metrop. Antoniemu. W tym akcie Joanici zbijają „herezyę" metropolity i na podstawie Pisma św. „dowodzą", że J. Kronsztadzki jest nietylko cudotwórcą, ale i samym Bogiem, o ile Chrystus w nim się objawia. Jako taki Joan będzie sądził niebo i ziemię, a metropolita nie jest godzien rozwiązać rzemyka u trzewika jego. Joanici twierdzą, że zjawił się już na świecie antychryst, a nim jest — Leon Tołstoj. Sam Joan Kronsztadzki i w kazaniach i w dziennikach głosi, że z sektą jego imienia niema nic wspólnego. Atoli te jego wypierania się nie tamują rozrostu sekty. J. Kronsztadzki miał wpływ niemal nieograniczony na cara Aleksandra III, także i u Mikołaja II. był on w wielkich łaskach. Po wojnie japońskiej wpływ Joana znacznie zmalał w sferach dworskich; wzrósł natomiast wśród ciemnych mas. Memoryał, o którym mowa, rozchodzi się po całej Rosyi w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, i zjednywa Joanitom tłumy zwolenników.

§ **Ślub mis Gladys Vanderbildt** z hr. Władysławem Szechenyim został wreszcie wyznaczony na 27 stycznia. Ślub odbędzie się w Nowym Yorku. Wybiera się nań wiele węgierskiej i austryackiej arystokracyi.

§ **Przepowiednie pani de Thèbes.** Zachęcona powodzeniem zeszłorocznem, głośna chiromantka i wróżbiarka paryska, pani de Thèbes, wydała i obecnie kalendarz, zawierający przepowiednie polityczne oraz wróżby ważniejszych zdarzeń na rok przyszły. Jaką sensacyę kalendarz ten stanowi dla Paryża, dowodzi choćby to, że dziennik tak poważny, jak „Journal des Débats", poświęca mu, na pół seryo, na pół żartem, całe dwie szpalty.

Rok 1908 — wróży pani Thebes — będzie rokiem „przykrym". Pod wpływem Merkurego interesy materyalne górować będą w dziejach świata. Walki ras i narodowości zacieklejsze będą, niż kiedykolwiek. Nawet przyroda w pewnych okolicach okaże się wyjątkowo płodną i urodzajną, w innych wyjątkowo jałową, jakby chciała okazać, że współdziała z walkami ludzi. Finansiści zdobędą sobie przewagę nad politykami i będą się uważali za panów ludzkich przeznaczeń. Rok 1908 „zużyje" wielką liczbę mężów stanu; ruch kobiecy stawać się będzie coraz silniejszym, sprowadzi „odkrycia" niespodziewane, wśród których niektóre kobiety odegrają rolę pierwszorzędną. Zdarzać się będą wypadki sensacyjne, zamachy, z których jeden pociągnie za sobą wiele ofiar i wywoła surowe i decydujące postanowienia izby.

Pierwszy sezon r. 1908, będzie sezonem wielkich operacyj finansowych. Paryż będzie cierpiał z powodu ostrej i długiej zimy, policya zanotuje wiele

wypadków. Produkcya artystyczna będzie mierna. W zamian za to odkrycia w zakresie mechaniki zmienią zasadniczo sposób posługiwania się siłami motorowemi. Wogóle aż do miesiąca marca przyszłość dla Francyi zapowiada się pomyślnie.

Wiosna będzie świadkiem główniejszych przesileń w wielu kierunkach. Przesilenie polityczne bardzo poważne we Francyi, również przesilenie finansowe. Wojna wypowiedziana przez społeczeństwo anarchistom; głębokie zmiany w poglądach. Wiele samobójstw kobiet z powodu skandalów politycznych i finansowych. W następnych dwóch sezonach stopniowe uspokojenie.

Za granicą dokonywać się będą zmiany tak gwałtowne w przedstawicielstwach rządów, że uwaga Francuzów odwróci się od spraw własnych, a zajmie się cudzoziemskiemi. Z drugiej strony, w ciągu lata uwaga zwróci się na Francyę z przyczyny strasznych wypadków, wywołanych przez burze i katastrofy żywiołowe. „Wtedy także przedstawiona będzie Francyi ze strony pewnego rządu zagranicznego propozycya polityczna i kolonialna, o której dyskutować będzie cała Europa. Francya doczeka się dnia, w którym zajaśnieje jej gwiazda świetniej jeszcze niż dawniej.“

Nie tak samo jednak ułożą się stosunki za granicą. W Niemczech dokonają się ważne zmiany. Oczekiwać należy, że dawni doradcy, którzy utracili wpływy, odzyskają je znowu na dworze Wilhelma II i doprowadzą do szeregu reform; zajdą poważne zmiany w konstytucyi niemieckiej.

Niechże Anglia zachowa swego króla, bo będzie miała wiele zawikłań w polityce wewnętrznej! Małżeństwo francusko-angielskie będzie wielkiem zdarzeniem przyszłego sezonu. Koniec roku będzie żałobny dla marynarki angielskiej, również jak dla marynarki innych państw Europy, Ameryki i Wschodu.

Oświadcza dalej pani de Thébes, że w r. b. mało miała sposobności badania rąk rosyjskich. Mogła tylko „stwierdzić“ dalszy ciąg przesilenia, ale zarazem i rozkwit przemysłowy, wspomagany wpływem planety Merkurego.

Dla Austryi „horoskopy“ pani de Thébes są bardzo niepomyślne; we Włoszech przepowiada żałobę w rodzinie królewskiej, przesilenie finansowe w kraju. Stany Zjednoczone przeżyły najpiękniejsze dni; teraz spotkają je niepowodzenia na wszystkich polach, gdy dla Ameryki południowej rozpocznie się okres wspaniałej przyszłości.

Najwięcej „alarmujące“ są, według pani de Thébes, linie rąk belgijskich. Nie wierzy wprost nowoczesna Kasandra w spokój prywatnego nawet życia w Belgii. Zwłaszcza pod koniec r. 1908 ma się Belgia znaleść w stanie wewnętrznego wrzenia, bezprzykładnego w historyi europejskiej.

Zdaje się, że p. de Thébes przejęła rolę po niemieckim wróżbiarzu, kryjącym się swego czasu pod osłoną pseudonimu owczarza Tomasza (Schäfer Thomas), boć do porównania z p. Lenormand dużo jej jeszcze braknie.

Kapitan Köpenick II. Nie lepiej się powiodło Goldschmidtowi, niż Voigtowi, słynnemu kapitanowi z Köpenick. Obu dosięgła ręka sprawiedliwości i obaj zakończyli rozgłośną karyerę w więzieniu. Wczoraj już podaliśmy telegramy o schwytaniu Goldschmidta. Teraz wyszła na jaw cała tura, jaką Goldschmidt obrał, wyjechawszy z łupem z Wiednia. Najpierw w sobotę zagościł do Korneuburgu, stąd udał się do Kleinretz, gdzie ma szwagra grajzlernika. Goldschmidt tam zostawił w podarunku 1000 koron; z Korneuburgu, gdzie przenocował, wybrał się do Stockerau i stamtąd już do Bawaryi, gdzie w Freising go aresztowano na wskutek doniesienia dawnej kochanki, której posłał do Wiednia 4000 k. Przy Goldschmidzie znaleziono z 29.765 k. skradzionych kwotę 21.240 k. Aresztowany wyrachował się z 5000 dalszych tysięcy, co zrobił z resztującą kwotą 2700 k. nie wiadomo. Policya wiedeńska odwołała już listy gończe, rozesłane za Goldschmidtem po całym świecie. Władze austryackie poczyniły już kroki, by rząd bawarski wydał Goldschmidta. Nastąpi to w krótkim czasie. Goldschmidt stanie przed sądem wojskowym oskarżony o dezercyę i kradzież z włamaniem. Czeka go kara ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat.

OFIARY.

Dla biednej J. G. nadesłano: M. R. ze Spasowa k. 4.

Dla biednej kafciarki H. M. nadesłał ks. H. Zaremba z Doliny k. 3.

Prospekt „Smigusa“. Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt „Smigusa“ na rok 1908, który obiecuje — a z pewnością i dotrzyma tej obietnicy, że jak dotąd przez lat bawił szeroko koła swych Czytelników, szczerym, niewymuszonym humorem, ciętym a zawsze przyzwoitym dowcipem, a w danym razie uderzał w poważniejszą nutę satyry politycznej lub społecznej, tak i w Nowym roku funkcyę tę najakuratniej i najsumienniej spełniać będzie, zwłaszcza, że obok wytrawnych dawnych swych współpracowników, zapewnił sobie siły nowe, które z całym zasobem młodej energii poświęcają zdolne swe pióra piśmiennictwu humorystycznemu w imię zasady *ridendo castigare mores!*

Kaszlącym, zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel scillae“, jako uznany i przepisywany przez lekarzy środek przeciw kaszlowi.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z Filharmonii** donoszą: Jaques van Lier, znany wiolonczelista wystąpi z koncertem dnia 3 stycznia.

* **P. Gembarzewska Marya**, do niedawna artystka operowa sceny lwowskiej, a obecnie stale zaangażowana przy nadwornej operze drezdeńskiej, śpiewała onegdaj gościnnie w królewskiej operze berlińskiej tytułową partyę w „Aidzie“. Wrażenie artystyczne i sukces tej wybitnej artystki polskiej były ze wszech miar bardzo korzystne tak, iż scena berlińska uczyniła p. Gembarzewskiej propozycye natychmiastowego pozyskania jej dla opery berlińskiej, co ze względu na obowiązujący kontrakt z sceną drezdeńską, p. Gembarzewska musiała odłożyć na później.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o 2 i pół popoł. „Zażarty automobilista, o 7 i pół wieczór „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz pierwszy „Panna Zosotta“, farsa francuska.

Teatr kinematograficzny „The Empire Vio“ ul. Karola Ludwika. Codziennie przedstawienie, w niedziele święta dwa przedstawienia. Zmiana programu co

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Opieka wojskowa“ wieczór „Betleem polskie“.

Z KRAKOWA.

— Po nabożeństwie w kościele św. Anny rozpoczęło się w sali rady miasta drugie zgromadzenie delegatów kraj. związku nauczycielstwa ludowego. Obecnych jest blisko 140 delegatów. Zebranie zagaił prezes Nowak. Sekretarzami wybrano Grabowskiego z Bochni i Wolguta z Krakowa. Następnie prezes zdał sprawę z ostatniego kongresu nauczycielskiego w Wiedniu i z kroków poczynionych celem uzyskania dla nauczycieli płac trzech najniższych kategoryi urzędników państwowych. Obrady trwają dalej.

Z WARSZAWY.

— Spaliła się cukrownia braci Natansohnów w Sannikach, druga co do rozmiarów w Królestwie polskiem.

— Inspektor szkół miejskich warszawskich zaprojektował zaprowadzenie w tych szkołach nauki popołudniowej, aby umożliwić nauczanie tych dzieci, które dotąd uczęszczały do szkół Macierzy.

— W czasie świąt rzucono w Warszawie trzy bomby: jedną do piekarni przy ul. Aleksandryjskiej, drugą do składu skór przy ul. Północnej, trzecią do piekarni przy ul. Cegielnianej. Pierwsze dwie zrządziły szkody w urządzeniu, trzecia nie wybuchła.

— Pułkownik Tichanowskij, słynny z okrucieństwa przy pogromie siedleckim, umarł.

Z WILNA.

— Z rozporządzenia władzy zamknięto ochronki polskie przy kościołach w Wilnie. W jednej z ochronek policya poodbierała dzieciom wszystkie przybory szkolne.

— Kancelarya gen. gubernatora wileńskiego prowadzi od pewnego czasu śledztwo przeciw duchowieństwu wileńskiemu. Jeszcze przed wezwaniem ks. biskupa Roopa do Petersburga duchowieństwo zbierało podpisy na prośbę do Ojca św. w obronie biskupa. Prośbę tę otrzymał ostatnio również ks. dziekan Nowicki w celu zbierania na nią podpisów księży w swym dziekanacie. Prośba potem w niewytłumaczony sposób dostała się do rąk władzy, która na tej podstawie zbudowała oskarżenie przeciw jej inicyatorom.

Z POZNANIA.

— Izba karna w Inowrocławiu skazała p. Buszyńskiego na miesiąc więzienia za mowę, w której Ostmarkenzulage nazwał łapówkami dla urzędników.

Z całego świata.

Londyn. Podczas pożaru, który wybuchł wczoraj w Wardour Street Soho, spłonęło troje dzieci w wieku 4, 7 i 8 lat, podczas gdy matce, p. Płockiej, udało się ocalić.

Petersburg. Na dworcu Mikołajewskim wybuchł wczoraj pożar. Oddział pakunkowy zupełnie zniszczony, poczekalnie I i II klasy znacznie uszkodzone.

Nowy York. Około 30000 rodzin zamieszkałych w olbrzymich domach koszarowych, oświadczyło właścicielom domów, iż nie zapłacą przypadającego na Nowy Rok czynszu, zaś przymusowej rumacyi oprą się siłą. W dzielnicy żydowskiej 70000 lokatorów odmówiło płacenia czynszu i zażądało zniżki z powodu złych czasów; wskutek czego gospodarze zaczynają przeprowadzać rumacye sądowe, przyczem dochodzi do zbiegowisk. Istnieje obawa poważnych zaburzeń.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że toczą się rokowania między dworami włoskim i rosyjskim w sprawie podróży cara do Włoch. Rosya obstaje przy tem, by zjazd odbył się w Neapolu lub na pełnem morzu, podczas gdy Włochy zasadniczo obstają przy zjeździe w Rzymie.

Berlin. W procesie H a r d e n a na wczorajszej popołudniowej rozprawie ks. Eulenburg zeznał, że z ks. Bismarckiem łączyła go przyjaźń. Dopiero, gdy nie ustąpił wraz Bismarckiem, zaczął Bismarck występować przeciw niemu.

Przesłuchany jako świadek hr. Reventlov oświadczył, że rozmawiał kilkakrotnie z Hardenem o jego artykułach w „Zukunft“. Harden kilkakrotnie wyraził wobec świadka ubolewanie, że musi wciągnąć do tych artykułów moment seksualny. Pisząc swe artykuły, miał Harden zdaniem świadka, na oku tylko interes polityczny.

Starszy prokurator Isenbiel oświadczył, iż Harden powiedział mu, że woli raczej siedzieć w więzieniu, niż odwołać swoje zarzuty przeciw Moltkemu.

Harden oświadczył, iż nie kierowała nim nienawiść do hr. Moltkego.

Wanne (w Westfalii). Policya zamknęła „towarzystwo Polek“ aż do wyroku sądowego, mimo, że towarzystwo to nie zajmowało się sprawami politycznemi.

Z paryskiej mody.

(Władcy mody. — Podług słynnych wzorów. — 200.000 fr. za toalety. — Z budżetu modnej damy. Jak powstała „japońska“ moda. — Mody a teatr. „Derma“).

Środki, jakiemi dzisiejsza kobieta rozporządza, by jeśli jest pięknie zbudowaną, wydać się wspaniałą, lub jeśli natura obeszła się z nią po macoszemu, zakryć wady i ułomności, są niezwykle liczne. Kobieta, która czytać umie między wierszami, z nakazów mody zabierze to, co dla niej jest odpowiednem. Moda, dawna surowa pani i władczyni, spuściła trochę z tonu i abdykowała z bezwzględnej tyranii. Pozwala teraz ze sobą mówić. Corocznie wynajdują nowe materye, których nazwy zdradzają już ich tendencyę, jeśli nb. przy materyach mówić można o tendencyi. Naprzykład teraz tak modna tkanina jedwabna: „La Voluptueuse“. Coraz miększym, gładszym i bogatszym w jedwab jest materyał, którego wielkie domy krawieckie używają dla swych pięknych klientek.

W czem leży tajemnica tych wielkich paryskich zakładów kobiecego wdzięku i zbytku? Jeśli sztuka wynajdywania owych małych cudownych tworów smaku byłaby tak łatwą, to elegantki całego świata nie ubierałyby się podług paryskiej mody a częściowo w Paryżu. Jeśli sztuka wykonywania toalet nie byłaby specyalnością francuską, zastępcy jej nie mieliby tak poważnego towarzyskiego stanowiska, jakie posiada p. Worth, doradca monarchiń i królowych, czy p. Doucet, przyjaciel wszystkich modnych autorów dramatycznych, których bohaterki ubierał, i paru innych krawców paryskich.

Obaj pierwsi mają duże pałace, zapełnione cennymi antykami. Cześć dla piękności żywią ci, którzy się przedstawieniem kobiet w harmonijnych barwach i kształtach oczom współczesności. Jest w Paryżu zwyczajem, iż każdy wielki dom krawiecki obiera sobie swój styl i tem się odróżnia w oczach znawców od kreacyi swych kolegów.

Tak też jeden z zakładów adoptował „Le genre à la grec“ z fałdami i tuniką, drugi „genre Louis XVI“ z wieloma koronkami i szarfami, znów inny krój Empire i Directoire a jedna z najbardziej znanych firm obrała za specyalność bogato przebierane metalem i kamieniami suknie w stylu bizantyjskim i renesansowym.

Wytworna paryżanka wie zaraz przy obiedzie, czy też na wieczorze, czy suknia jej sąsiadki pochodzi od Paquina, Redfema, Douceta lub Drécolla. A damy na herbacie u Ritza, Liptona czy na rue Chamton, poznają podług kroju żakietu czy sukni obok siedzącej pani, w jakim zakładzie krawieckim ona się ubiera.

Podczas gdy ukoronowane klientki często nie zadają sobie trudu wchodzenia przy zamawianiu toalet galowych i innych w szczegóły, a barwę, kształt, ugarnirowanie a nawet i cenę sukni zostawiają do dyspozycyi krawcowi — księżniczki teatralne są bardziej skrupulatne. Wiele artystek usiłuje ubierać się podług własnych pomysłów i rysunków. Równie jak rozmaici szefowie wielkich magazynów mody, badają one obrazy z rozmaitych epok w Luwrze, Musée de Cluny itd. Panna Sorel, która w komedyi francuskiej gra kokietki, stała się w ostatnich czasach modną, dzięki interwiewom i artykułowi o poglądach na toaletowe zbytki kobiet. Choć twierdzi, iż szykownie i elegancko można się ubrać nawet za tanie pieniądze, twierdzi iż sama wydaje rocznie na tualety kwotę 200.000 fr. Swoją drogą to jeszcze nie tak wiele, jeśli się bierze pod uwagę ceny za futra, bieliznę, gorsety itd. Przy budżecie 200.000 fr. na stroje nie może sobie „biedna“ artystka pozwolić na suknię, zdobną staremi prawdziwemi koronkami, która sama kosztuje 60.000 fr. Suknię taką ma rosyjska carowa wdowa.

Gdy już mówię o cenach, wspomnieć należy o budżecie kobiety światowej na tualety, absolutnie niezbędne. Prosty kostyum tailor made na ranną promenadę w Bois de Boulogne, na sprawunki w mieście, odwiedziny u najbliższych przyjaciółek i na odczyty, kosztuje 500 fr. Do tego koronkowa szmizetka lub haftowana jedwabna tiulowa bluzka 250 fr.

Popołudniowa tualeta na five o'clock, koncerty, na matinées sporządzona z aksamitu, crepe de Chine itd. —800,1000, 1200 fr. Suknia na obiady czy wieczory z chiffon czy mousselline de soie czy crêpe de Chine, srebrem i złotem przetykane suknie tiulowe, perłami zasiane fourreaux, tualety z koronkowemi inkrustacyami, ciężkie jedwabne lub złote pasmantarye od 12000 fr. w górę aż do cen bajecznych.

Każdy wielki dom ma swych rysowników i rysowniczki, które podług klasycznych wzorów i uproszczeń lub po poprzedniej konferencyi z „Premiere“ i „Directrice“ nowe modele przelewa na papier. Często suknie już podług tych samych modeli są wykonywane. Niekiedy jednak jest zupełnie odwrotnie. Dopiero po zrobieniu tualety, przenosi się ją na papier. Kompozycya nowej sukni odbywa się na żywym „mannequin“, na pięknie zbudowanych panienkach do próby. Jak często zmienia się fałdy i szwy, zanim tak „directrice“, jak „prémiere“ i sam szef są zadowoleni z nowo stworzonego fasonu! Czasem przypadkowo stworzy się model. Opowiadano, że tego lata tak modne japońskie rękawy nie powstały jedynie dzięki zamiłowaniu do japońskich haftów, lecz okoliczności, iż przy użyciu bardzo kosztownych tkanin materyę często dopiero na manekinie się kraja. Zdarzyło się, że materyał spadający na ramiona, utworzył naturalny rękaw, który podobnym był zupełnie do japońskiego. W wszystkich większych „ateliers“ mody są zręczne robotnice, które umieją sztucznie komponować rozmaite harmonie barw i z odcieni barw w gazie i jedwabiu tworzyć melodyjne dzieła.

Jak niesłychanie poważnie krawcy paryscy biorą swój zawód i jak wysoko są cenieni ze strony publiczności, o tem przekonać się można na tak. zw. próbach krawieczczyzny teatralnej. Próby te poprzedzają generalną próbę sztuki. I tak np. widzi się na generalnej próbie jakiejś nowoczesnej sztuki w teatrze francuskim tuż obok autora, dyrektora teatru i reżysera także przedstawicieli instytucyj krawieckich, dostarczających kostyumów dla aktorek. Podczas takiej próby wybitni ci artyści-krawcy wypowiadają swe zdania o estetycznem wrażeniu swych krawieckich cudotworów, przyczem posługują się słownictwem krytycznem co najmniej tak obfitem w zwroty, odcienia i niedomówienia, jak retoryka pierwszorzędnych paryskich recenzentów teatralnych.

Mody paryskie rozpoczynają swe wędrówki po świecie od sceny. Za pomocą sztuki, która znalazła poklask u publiczności, można najłatwiej w obieg puścić nową jakąś odmianę mody, ale z drugiej strony los nowego utworu wielce zależny jest od efektu, jaki wywierają nowe stroje występujących w sztuce osób.

Czasem „władcy mód“ siedzą w teatrze na balkonie i nie odwracają oka od tualet. Po spadnięciu kurtyny spieszą oni na scenę, aby zarządzić jeszcze konieczne zmiany. Więc portyery w salonie nie stosują się harmonijnie kolorem do sukni artystki, więc się je zastępuje innemi, lub w czasie sceny miłosnej na plecach sukni artystki utworzyła się fałda, którą trzeba usunąć. W czasie długiego międzyaktu trwają nieskończenie długie narady między krawcem i artystką.

Ostatniomodne suknie pozbawiają kobiety wykwintnych spodnic. Są one bowiem tak wąskie i tak obcisłe, że Paryżanki wyglądają wprost... nieprzyzwoite. Aby jednakże nie zbyt drażnić pruderyi, ramiona i szyja będą kryte gazą i koronkami. Dewizą dla nadchodzącego sezonu, tajemnicą mody na rok 1908 mogłyby być słowa: „Voiler et laisser devmer“. *Jules.*

Proces Druce-Portland.

Londyn, 25 grudnia.

Ciągnący się od 2 miesięcy sensacyjny proces Druce-Portland ma się ku końcowi. Jak wam donosiłem, główny świadek dowodowy, Robert Cardwelli umknął do Ameryki i widocznie miał nieczyste sumienie. Gdy wylądował w Ameryce, został aresztowany. Czy będzie wydany sądom angielskim, nie jest jeszcze wiadomem. Ponieważ 71-letni Cardwell jest poważnie chorym, wypuszczono go za kaucyą 25.000 franków na wolną stopę. Wobec ucieczki głównego świadka władze zgodziły się na ekshumacyę trumny Tomasza Karola Druce, pochowanej na cmentarzu londyńskim Highgate. Jeśli się okaże, że w trumnie znajdują się nie zwłoki Druce'a, ale zwoje ołowiu, stolarz australski, Hollamby-Druce wygra proces i odziedziczy tytuł i mienie książąt of Portland. Gdy zaś znajdą się w trumnie szczątki zwłok stryja jego, T. K. Druce'a, australczyk przegra proces, a wraz z nim i cała spółka akcyjna, która łoży pieniądze na koszty procesu.

Jan Wołoszyński.

Ostatnie wiadomości.

W y b o r y d o s e j m u g a l i c y j s k i e g o odbyć się mają: z g m i n w i e j s k i c h w k o ń c u l u t e g o, z m i a s t zaś, izb handlowych, w i ę k s z y c h p o s i a d ł o ś c i w p i e r w s z y c h dniach m a r c a.

Odnośne rozporządzenie cesarskie pojawi się w najbliższych dniach.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 grudnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 29 grudnia.

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Pochmurno, słabe wiatry, ciepłota mało zmieniona, następnie opady.

Budapeszt. „Pester Lloyd“, donosi, że prezydent ministrów dr. Wekerle nie dziś, jak pierwotnie podano, lecz dopiero po Nowym Roku pojedzie do Wiednia, aby przedłożyć cesarzowi do sankcyi ustawy ugodowe.

Niemiecka Rada narodowa.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że w styczniu rozpoczną się w Wiedniu pertraktacye celem stworzenia niemieckiej rady narodowej na całą Austryę, któraby miała objąć wszystkie stronnictwa niemieckie, nie posiadałyby jednak charakteru ściśle politycznego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Izba magnatów przyjęła dziś po dłuższej dyskusyi u s t a w ę k w o t o w ą. Prezydent ministrów Wekerle, wygłosił długą mowę, w której wyraził ubolewanie z powodu, iż Węgrzy utracili sympatyę w Europie i położenie Węgier skutkiem tego pogarsza się coraz bardziej. Wekerle wystąpił także przeciw zarzutowi, że Węgrzy niesprawiedliwie traktują inne narodowości. W końcu stwierdził, że stosunki te oddziaływują także na położenie ekonomiczne, gdyż objawia się większa nieufność do Węgier, trudno ulokować papiery węgierskie i wzrasta przypływ papierów węgierskich z zagranicy napowrót do kraju.

Budapeszt. Izba posłów odbyła dziś krótkie posiedzenie, przyjęto do wiadomości nuncjum Izby magnatów o uchwaleniu ustawy kwotowej.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów Weckerle podczas zwyczajowego na Węgrzech przyjęcia noworocznego posłów, wygłosi program rządu na rok 1908. W tym programie będzie mieściła się także zapowiedź przedłożenia reformy wyborczej na Węgrzech.

Ziemie polskie.

Petersburg. Oprócz „Kraju“, który się przeobraża w pismo codzienne, od Nowego Roku ma wychodzić w Petersburgu druga gazeta codzienna polska pt.: „Dziennik petersburski“. Ma to być podobno organ postępowo-demokratyczny.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Na posiedzeniu komisyi oświatowej Dumy przedstawiciel ministerstwa oświaty Gerasimow oponował przeciw skreśleniu z budżetu sumy 288.000 rubli, przeznaczonej na u n i w e r s y t e t w a r s z a w s k i. Gerasimow twierdził, że około 30 osób, należących do składu profesorskiego uniwersytetu, nie pobiera już płac w Warszawie, przeniósłszy się do innych uniwersytetów. Żądany kredyt w znacznej części będzie użyty na przebudowę i udoskonalenie gmachu uniwersyteckiego. Nadto wyraził Gerasimow nadzieję, że od nowego roku szkolnego uniwersytet warszawski zacznie funkcyonować prawidłowo. Gdyby się wszelako na to nie zanosiło, uniwersytet będzie przeniesiony w wrześniu do Saratowa. Wówczas pozostały a niewyczerpany kredyt będzie użyty na cele tego uniwersytetu w Saratowie.

Proces o odezwę wyborską.

Petersburg. Socyalny demokrata Iżewskij oświadczył, że podpisał manifest, aby rzucić między lud iskrę oburzenia; wyrok historyi uniewinni go. Gdy następnie nazwał sędziów wrogami ludu, odebrano mu głos.

Ramisili (z Kaukazu) wszedł do sali rozpraw w ubraniu więźnia z Szlysselburga; oświadczył, że rząd dopuścił się złamania słowa; opisał męczarnie, na które narażeni są więźniowie w Szlysselburgu; podczas mowy swej zemdlał.

Książę Boratow powiedział, że przyjdzie czas kiedy sędziowie będą siedzieli na ławie oskarzonych.

Parlament francuski.

Paryż. Senat obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem marynarki. Senator Couderville (prawica) wystąpił przeciw zbyt powolnemu budowaniu nowych okrętów, skutkiem czego Francya zajmuje dziś czwarte miejsce po Anglii Stanach Zjednoczonych i Niemczech, a wkrótce zajmie piąte miejsce po Japonii. Mowca jest tego samego zdania, co prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, że pancerniki o wielkiej objętości stanowią główną siłę floty wojennej.

Senator Destournelles wyraził przekonanie, że pomnożenie floty francuskiej wywoła pewne rozczarowanie w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Anglii. Ludność Niemiec się zwiększa, podczas, gdy ludność Francyi maleje.

Minister marynarki Thomson jest zdania, że Francya musi mieć flotę na wysokości swego stanowiska. Przyznaje, że budowa nowych okrętów postępuje zbyt powolnie.

Maroko.

Paryż. Prezydent Francyi Falliéres, prezydent gabinetu Clemenceau i minister wojny Picquart przyjęli wczoraj na audyencyi gen. Damade'a, który udaje się do Maroka, aby objąć dowództwo nad wojskami francuskiemi w miejsce chorego gen. Drude'a. Rząd francuski oświadczył, że wyśle dalsze posiłki do Maroka celem przyspieszenia ekspedycyi do Medune.

Wypadki w Persyi.

Tebris. Wczoraj przybył do tutejszego rosyjskiego generalnego konsulatu człowiek, który oświadczył, że wraz z dwoma innymi został losem wyznaczony do zamordowania konsula; nie uczynił tego, gdyż sprzeciwiało się to jego zapatrywaniom.

Petersburg. Bandyci perscy porwali 1800 sztuk bydła, pasącego się na granicy rosyjsko-perskiej. Wskutek tego przyszło między bandytami a strażą graniczną do starcia, w czasie którego zginął jeden podoficer ze straży granicznej.

Teheran. Tutejszy poseł holenderski dał u siebie przytułek Saadad Dewle'owi, inicyatorowi nieudanego zamachu stanu, wymierzonego przeciw parlamentowi. Wskutek tego w mieście panuje silne wzburzenie przeciw posłowi.

Indyjski kongres narodowy.

Surat. Wczorajsze posiedzenie indyjskiego kongresu narodowego, podobnie jak onegdajsze, musiano przerwać, gdyż przy wyborze prezydyum przyszło do ogólnej bójki, podczas której wiele osób raniono. Dopiero policya przywróciła porządek.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza, że ogłoszone w listopadzie br. zarządzenie skrócenia taryfą oznaczonego czasokresu do załadowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennych na szlakach kolei państw., jakoteż i kolei prywatnych pod zarządem państwa stojących zostało z d. 24 bm. zniesione.

Z rynków towarowych.

Budapeszt dnia 28 grudnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 13·20—13·21, na październik 11·02—11·03, żyto na kwiecień 11·95—11·96, na październik 9·75—9·76, owies na kwiecień 8·43—8·44, na październik —·—, kukurudza na maj 7·82—7·83, Rzepak na sierpień 16·85—16·95.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: łagodnie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 28 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 639·00, węgierskiego zakładu kredytowego 762·50 Anglobanku 289·00, Unionbanku 528·00, Banku dla krajów koronnych 408·—, Bankvereinu 514·50, Bodencreditu 10·22, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 677 —, kolei południowej 151·00, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 424·00 kolei północ. 5210—5240, kolei czerniowieckiej 555·00, alpiny 597·00, Rima Muranya 520·50, praskiego towarz. żelaznego 2400 ———, fabryki broni 471·00, tureckie tytoniowe 404·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 543— —, oblig. węg. indemniz. 92·20, renta majowa 97·05, austryacka renta koronowa 97·05, węgierska renta koronowa 93·45, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·85, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 99·30, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110 —, 4-procentowe Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·00, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·00, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·50, losy tureckie 183 — marki 117·76, ruble 252·00, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 89·50.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 28 grudnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Hr. W. Raciborowska, K. Skibniewscy i A. Weydlich z Rosyi, S. Kędzierski z Meryszczowa, W. Zieliński z Iwanczany, K. Madeyski z Gajów, M. Madeyski i dr Niementowski z Rosyi, P. Czerski z Warszawy, dr. Reich z Turki, W. Strzeleccy z Nowoszyc, N. Kapko z Kołomyi, S. Jecz z Przemyśla, W. Jaworski z Przemyśla, L. Domański z Szepetówki, J. Olkusznik z Bielska.

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** (*Süd-Tyrol*).

Za darmo otrzyma każdy 992
wspaniały kalendarz
„Bociana" za r. 1908,
zawierający kilkadziesiąt wspaniałych ilustracyj, humoresek, wierszyków — słowem, istną perłę humoru polskiego — kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny **„Bocian"** na pół roku, ale tylko **wprost w centralnej Administracyi tegoż pisma Kraków, Zacisze 7, i tam nadeśle półroczną przedpłatę w kwocie 4 koron.**

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

BULION
przewyborny, z drobiu i zwierzyny, przydatny mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.
Kazimiera Matesyńska — Kolomyja, Mnichówka 80.

J. Kanrath, Lwów. Cenniki za darmo. **Taniej jak wszędzie!**



Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska 8.

Leśniczy, młody, bezdzietny, z egzaminem rządowym oraz trzynastoletnią praktyką lasową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Lwów, Piekarska 20. Albert. 995

Stertnik Claytonu w dobrym stanie do nabycia. Zarząd dóbr Siemiginów p. Stryj. 1004

Aby wywłaszczyć Prusaków z dobrego humoru,
wystarczy przysłać półroczną prenumeratę 2 korony pod adresem: **Redakcja „Latnych Listków", Lwów.** 999

Tylko ten przyjaciel
przemysłu swojskiego zwalczy skutecznie **Prusaków**, który zawczasu nadeśle półroczną prenumeratę za polską gazetę przemysłową w kwocie 2 kor. pod adresem: Redakcya „Dźwigni", Lwów.

Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2a.
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.



Na Gwiazdkę
najpraktyczniejszym podarkiem dla każdej oszczędnej i praktycznej gospodyni jest najlepsza 932
Johna maszyna do prania
„pełną parą". Największy i główny skład
Jan Schumann,
Lwów.
Filia: Pańska 23/26.

„Ogrodnictwo"
organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, pod redakcyą Józefa Brzezińskiego, wychodzi w miesięcznych zeszytach ilustrowanych, obecnie XI. rok. Zamieszcza najświeższe i zajmujące prace i rozprawy, w dziedzinie **sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa,** treści ogólnej, korespondencye itp.
W r. 1907 mnóstwo zajmujących i pouczających artykułów było objaśnionych 83 rycinami. 979
Dawniejsze roczniki są jeszcze do nabycia o ile zapas starczy.
Całoroczna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w Austryi i Węgrzech **tylko 6 k. 50 h.** półroczna **3 k. 30 h.** Dla zarządów szkół i nauczycieli ludowych **rocznie 4 k. 50 h.** Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.
Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ogrodnictwa" w Krakowie.

Szparagi
i ich racyonalna hodowla napisał J. Brzeziński. Wydanie 2-gie z 15 rycinami. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 k. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Ogrodnictwa" w Krakowie i we wszystkich księgarniach.

Panienki z dobrych domów znajdą pomieszczenie z całym utrzymaniem i najtroskliwszą opieką przy obywatelskiej rodzinie. Wiadomość: Asnyka 8, parter u Wp. Turkuł. Zastać można między 5—7. 1001

Fortepian Schweighofera krótki, okazyjnie sprzodam. Kopernika 26, Lwów. 1003

Odciski
Kto chce łatwo, szybko, wygodnie pozbyć się odcisków, niech używa Arbenz'a patent. przyrządu do wycinania odcisków. Prześciga on wszystkie dotychczas znane środki. Polecany i premiowany jest przez lekarzy i wszystkich, którzy go używają. Cena k. 2. Do nabycia w handlach nożowniczych i towarów żelaznych. En gros u **Ad. Arbenz'a,** fabrykanta, **Lausanne** (Szwajcarya). 975

Pracownia Jubilerska
Stanisława Siekierskiego,
Plac Bernardyński 17. Zamówienia nowe, reperacye wszelkiego rodzaju przyjmuje, wykonuje sumiennie. Ceny przystępne. Kupuje, sprzedaje, zamienia. 909

KASZEL!
Kto uważa na swoje zdrowie, usuwa go. 899
5245 notar. potwierdzonych świadectw udowadnia, że **KAISERA** karmelki piersiowe z 3-ma sosnami, są skuteczne
Przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i żołądkowemu katarowi.
Pakiety po 20 i 40 hal. puszki po 80 hal.
do nabycia we wszystkich aptekach i droguevach.
Antoni Krainski, aptekarz w Jezierzanach; Zeno Skalka, aptekarz w Rożniatowie.

Marka ochronna: **„Kotwica"**
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą",** wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Teatr Rozmaitości
„Dependance Bristol". — Orig. Parisiana Ensemble. 7 panów i 14 pań — Codziennie 3 komedye. — Początek o godz. 8 wieczorem. 961

Kaszlącym dzieciom i dorosłym przypisują lekarze z najlepszym skutkiem **Thymomel Scillae**
jako środek, który rozpuszcza i wydziela flegmę, uśmierza ataki kaszlu, uspokaja a nawet usuwa bole przy oddechaniu. Setki lekarzy stwierdziło niespodziewanie szybko działającą skuteczność **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych rodzajach ataków kaszlu. Proszę się swego lekarza zapytać.
1 flaszka 2·20 k. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 2·90 k. 3 flaszki 7·— k. 10 flaszek k. 20·— opłacone. — Wyrób główny i skład u
B. Fragner's Apotheke
k. k. Hoflieferanten, **Prag III., nr. 203.**
Składy we Lwowie w aptekach: Antoniego Ebrbara, M. Łazowskiego, Piotra Mikolascha Dr. J. Piepes-Poratyńskiego, R. Sklepińskiego. 697
Baczność na nazwisko wyrobu, wytwórcy i na markę ochronną.

Wydział krajowy L. 123.224. 1005

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielk. Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Dyrektora krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązana jest płaca o rocznych: pięć tysięcy ośmset (5.800) koron, prawo do trzech dodatków pięcioletnich po ośmset (800) koron, dodatek na mieszkanie w kwocie tysiąc dwieście (1.200) koron rocznie i prawo do emerytury. Mieszkanie powinno znajdować się w pobliżu szpitala. W razie gdyby wyznaczone zostało Dyrektorowi mieszkanie w szpitalu, winien będzie je zająć w zamian za dodatek na mieszkanie.

Dyrektora mianuje cesarz na przedstawienie Wydziału krajowego.

Podania o nadanie tej posady wnosić należy najpóźniej do d. 1 marca 1908 r. wprost do Wydziału krajowego — ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej kandydata, jeśli pozostaje w służbie publicznej.

Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, krótki życiorys, dyplom doktora wszech nauk lekarskich jednego z uniwersytetów monarchii austryackiej, oraz świadectwa i dokumenty stwierdzające uzdolnienie kandydata, dotychczasową jego działalność i znajomość administracyi szpitalnej. Warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języków krajowych.

We Lwowie d. 11 grudnia 1907. *Piotrowski.*

PRAKTYCZNE KOMORY

dla racyonalnego przyrządzenia karmy dla bydła

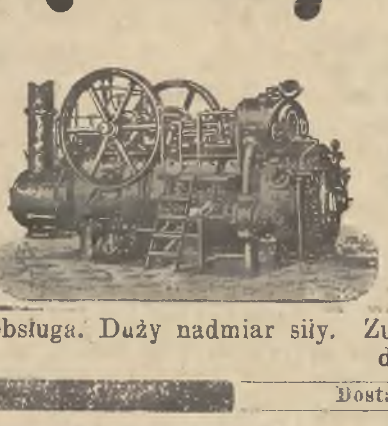
projektuje i wykonuje 342

Dom dla Ziemian, — we Lwowie, ul. Kościuszki 1a.

Na wystawie bydła opasowego we Lwowie poruczyło c. k. Gal. Towarzystwo Gospodarskie przyrządzenie całej karmy dla 1000 sztuk drogiego rasowego bydła firmie DOM DLA ZIEMIAN.

MOTOR GNOM z sieczkarnią, buraczarką i śrótownikiem Kühnego i parnikiem pat. Ventzkiego nie zawiodły ani na chwilę. Gdyby te wyroby nie były tak niezawodne, zachodziłoby ryzyko w wysokości miliona koron.

R. Wolf Magdeburg - Buckau.
Filia w Wiedniu. 933
Zastępcy: Chylewski, Hruby & Comp.
dawniej **Władysław Niemeksza, we Lwowie.**



Przewozowe oraz stałe
Lokomobile na parę nasyconą i patentowane do przegrzanej pary
o sile **10—600** koni parowych.
Najekonomiczniejsze, najtrwalsze i najpewniejsze silnice dla **celów przemysłowych i rolnictwa.** Pojedyncza i łatwa obsługa. Duży nadmiar siły. Zużytkowanie każdego materyału opałowego. Wykorzystanie wydmuchu do ogrzewania itp. celów.
Dostarczono produkcea zwyż pół miliona HP.

Wpisane do rejestru urzędowego włoskiej farmakopei.
Pagliano-Syrup
prof. Ernesta Pagliano.
we flaszkach, pudełkach (proszek), **i w tabletkach** (pigułki)
premiowany na farmaceutycznej wystawie 1894 i na hygienicznej wystawie 1900, w Medyolanie na międzynarodowej wystawie 1906 r. **złotym medalem.**
1760
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.
Neapol — Wystrzegać się należy przed naśladownictwem. Każdy flakon i pudełko muszą być zaopatrzone w zarejestrowaną markę. Celem zamówienia i wyjaśnienia proszę się zwrócić do naszej firmy **Prof. Ernesto Pagliano** w Neapolu, Calata San Marco 4. — Neapol

Fortepiany i pianina,
nowe i przegrane, pierwszorzędnych firm — najtaniej sprzedaje, kupuje zamienia i pożycza 946
Hanak, Łyczakowska 4.

Folwark Brzezna
poczta i stacya kolei **Nowy Sącz,** z powodu kończącej się dzierżawy
ma do sprzedania;
oborę krów Simentalerów i pinzgau, również kilkadziesiąt sztuk **jałownika, źrebiąt i trzody.** 998

Prawnie zastrzeżony



Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohisch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.
Jedynie prawdziwy jest
Thierry'ego balsam
z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron **5·—.** 767
Thierry'ego maść centyfoliowa
przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron **3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane. — Zamówienia adresować:
Apotheker A. THIERRY in Pregrada, b Rohitsch-Sauerbrunn. Składy prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u apt.: Szymona Haya, Dr. Jana Piepesa-Poratyńskiego, Z. Ruckera i A. Ehrbara. — Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.



Uwaga!
Doszło do mojej wiadomości, że agenci z obcych firm urządzając kursa haftu, podszywają się pod moją firmę i tem samem wyzyskują dobrą sławę mojej długoletniej firmy, istniejącej od 35 lat. — Ostrzegam przeto PT. Publiczność przed takiemi pijawkami, tembardziej, że taki agent pobiera za swoje pośrednictwo do 30 prc.
Firma mająca dobry towar i niskie ceny, agentów — — — — trzymać nie może. — — — —
Największy wybór najlepszych maszyn do szycia i haftu — poleca zaszczytnie znana firma 798
Józefa Iwanickiego
we Lwowie — Hotel Żorża.
Kurs haftu bezpłatnie. — Cenniki darmo i opłatnie — Agentami się nie posługuje.
Maszyny pończoszkowe do wyrobów trykotowych.

Najprzyjemniejsze podarki
na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok
Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie itp. od 2 k do 10 koron.
Kasetki z perfumami od 1 k. 20 h. do 20 k.
Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i biżuteryi od 2 k. do 10 koron.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od h. do 6 koron.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci od 3 k. do 20 koron.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 koron.
Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny.
Pudry i mydła toaletowe znakomite 923
poleca **Jan Ihnatowicz**
Lwów, ul. Sykstuska 25. **Lwów,** ul. Hetmańska 8. stacya tranwaju. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11.
Stanisławów, ul. Sapieżyńska. **Kraków,** Sukiennice 20.

Nauka na folwarku.

Źródło zdrowia i ratunek w chorobach zwierząt.



Mr. T. Paraskovich, apteka nad. i fabryka, Gutenstein

— **Wojtek, zaprzęgaj a migiem!**
— **Nie mogę, Jaśnie panie, bo Siwek**
zołzuje, a Kaśka kuleje.
— A nie wiesz, głuptasiu, co cię Weterynarz uczył? Zapisz to sobie dobrze. Jeżeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu itd., daj mu się przez parę dni do obroku **EQUIN,** a wszelkie słabości i niemoc ustąpią. Jeżeli zaś kuleje wytknie sobie lub naprężył ściegno, wogóle na nogi zaniemoże, naciera się **FLUIDEM** Paraskovicza, tym, który w całej armii jest w użyciu, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Gońże do apteki i przynieś prędko, — a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskovicza. 848

Equin 5 kig. 6 koron, puszka próbna 60 h.
Fluid 2 korony. 25 flaszek 45 koron.
Cenniki darmo i opłatnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają.

Zimowy zakład hydropatyczny dr. Ebersa na Lido pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja
Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. Droga z Wiednia $14^1/_2$ godzin, wozy wprost. Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. Adres: **Dr. d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 792

Zranienia każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 389
gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**
1 duża puszka 70 h., mała 50 h.
Poczta, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
„ „ k. 7·— „ „ 10 „
Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 9.
Skład w aptekach Austro-Wg

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
pod artystycznem kierownictwem *Rudolfa Franziaka.*
Codziennie przedstawienie o 8-mej wieczorem.
W Niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4-tej i o 8-mej.
PROGRAM: „Nareszcie sami" komedya w 1 akcie. —

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ul. Szajnochy 2.
Do nabycia.

„Podstawy życia" według Samuela Smilesa	„ — 30 „
„Klejnoty poezyi polskiej" zebrane z dzieł najznakomitszych dawnych i nowoczesnych poetów k.	— 30 h.
„Legiony polskie we Włoszech" według Henryka Schmitta	„ — 30 „
„Pamiętniki Jana Kilińskiego o rewolucyi w Warszawie w r. 1794"	„ — 30 „
„Skały i kamienie", krótki zarys mineralogii, z rysunkami	„ — 30 „
„Obrazki z Chin", przez Juliusza Starkla, w 2 częściach	60 „
„Z bratniej niwy", wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego	„ — 30 „
„Tadeusz Kościuszko" przez Leonarda Chodźkę	„ — 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.